Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 154 — Kraków, czwartek 11 lipca 1929 — Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

O koncesję Harrimana

—o—

Nasze pismo było jednem z pierwszych, które krytycznie omówiło sprawę udzielenia amerykańskiemu koncernowi Harrimana monopolu na elektryfikację kilku województw. Wskazaliśmy wtedy, że Harriman, opanowawszy cały górnośląski przemysł cynkowy (Giesche) i znaczną część przemysłu żelaznego (huty Laura i Bismarka) dąży do rozszerzenia swych wpływów na przemysł elektryczny, uzyskując w nim monopol na szkodę wykonywujących dotąd ten przemysł Związku miast i fabryk prywatnych. Wskazaliśmy dalej, że pod firmą amerykańską wkracza do Polski kapitał niemiecki, gdyż w koncernie Harrimana zaangażowane są kapitały największych banków niemieckich (t. zw. D-banki) oraz wielkich trustów przemysłu chemicznego (I. G. Farbenindustrie) i elektrycznego (Siemens i Halske).

Jest rzeczą uderzającą, że w sprawie tej koncesji utworzyły się dwa fronty: jeden z udziałem ministerstwa robót publicznych za koncesją, drugi z całą opinją publiczną — z wyjątkiem prasy sanacyjnej, która ze zrozumiałych powodów nie ma tu samodzielnego zdania — z krytyczną oceną zabiegów o koncesję i przychylnego stanowiska rządu. Na czem polega istota sprawy i różnica zdań? Zwolennicy koncesji argumentują: koncern Harrimana wprowadzi do kraju kapitały zagraniczne (we formie inwestycyj), a pozatem potężny koncern potrafi z lepszym niż nasz ubogi kraj wybudować przemysł elektryczny przy wyzyskaniu naszych bogactw przyrodzonych: węgla i wody. Krytycy zaś wskazują, że koncesja na 60 lat daje obcemu kapitałowi zbyt drogie pole działania i — nie negując potrzeby sprowadzenia do kraju obcego kapitału — sądzą, że zbyt drogo za niego zapłacimy.

Wśród tych sprzeczności trzeba szukać drogi pośredniej. Faktem jest, że sami jesteśmy zbyt mało w kapitał zasobni, aby dowoli rozporządzić nawet tak skromną sumą inwestycyjną 15 miljonów dolarów, jaką Harriman ma włożyć. Dalej faktem jest, że mimo posiadania węgla i wody nie potrafiliśmy dotąd w ciągu 10-letniej niepodległości zrobić z nich użytku na większą skalę — dowód: zator na Sanie, rozpoczęty jeszcze za czasów austrjackich, dotąd ani w przybliżeniu nie jest zrealizowany. Wreszcie jest prawdą, że nasi przedsiębiorcy, ludzie na małą skalę, nie mają tego rozmachu i tej wiary w przyszłość naszą, jaką dotychczas okazali na naszym gruncie kapitaliści obcy.

Z drugiej strony najpoważniejszym zarzutem przeciw koncesji jest jej charakter monopolowy. Zasadniczo stoimy na stanowisku, że monopole powinny być wyłącznie w rękach państwa z tej choćby przyczyny, że dają one pośrednio ogrom władzy, której państwo nie powinno przelewać na ludzi prywatnych. — Przytem monopol ten (60 lat) jest zbyt długi i nie zapewnia państwu dostatecznej możności wykupienia go w krótszym terminie; im dłużej monopol trwa, tem silniejsze zapuszcza korzenie i tem większe daje podstawy bodaj do długoletnich procesów.

Polska — ciągle nam powtarzają — skazaną jest na zasilenie swej gospodarki obcemi kapitałami, gdyż własna produkcja kapitału odbywa się u nas zbyt powoli i w homeopatycznych dawkach. Jedno i drugie jest prawdą, czy koniecznem jest wyzbycie się dobrych źródeł dochodu, czy nie można bez monopolu otrzymać pożyczki na np. elektryfikację we własnym zarządzie: państwowym czy samorządowym? Jak stosunki obecnie się ułożyły, nadzieja na otrzymanie pożyczki zagranicznej jest na długi czas złudną. Zagranica, w pierwszym rzędzie wchodzi tu w rachubę w Ameryka, odzwyczaja się od dawania pożyczek na cele inne, niż na inwestycyjne. A dając na te cele, chce zapewnić sobie poza oprocentowaniem kapitału udział w pracach i zyskach, jak to widzimy w Rosji, gdzie kapitał amerykański pracuje, ale własnemi maszynami a nawet własnymi ludźmi.

Dlaczego nasze widoki na zwykłą a nawet inwestycyjną pożyczkę są tak marne, można otrzymać cyfrową odpowiedź z kursu dotychczasowych naszych pożyczek. Harriman to co innego — on zaczyna w guście nieboszczyka Stinnesa od systemu wertykalnego: nabył huty cynku i żelaza — kupił kopalnie węgla; mając węgiel, chce go zużyć na wytworzenie energii elektrycznej — bez monopolu zapewniającego mu długoletnią wyłączność interes nie przedstawia dla niego korzyści.

I tu dochodzimy do sedna rzeczy: rzadko się zdarza, aby w jakimkolwiek interesie obaj partnerzy wyszli dobrze; z reguły zostaje przy pieniądzach, drudzy przy doświadczeniu. My dla elektryfikacji pieniędzy nie mamy; doświadczenie mamy tylko w teorji, gdyż nie wątpimy, że nasi technicy potrafią tę rzecz zrobić równie dobrze, jak ich koledzy amerykańscy czy niemieccy. Nikt nie łudzi się też, jakoby Harriman i stojący za nim kapitaliści nemieccy, kierowali się jakiemiś humanitarnemi względami; oni chcą zarobić, a do tego słaba Polska jest najpodatniejszym objektem.

Wszystkie te racje przemawiają za tem, że nie należy samemu rządowi powierzyć decyzji w tak doniosłej sprawie. Monopole, wiemy, to wyłączna domena rządu; nie wyklucza to jednak możliwości ingerencji Sejmu, a do niej dyskusja publiczna jest najlepszem przygotowaniem.

F.

—ooo—

POSEŁ HERMAN DIAMAND

Walka rządu MacDonalda z bezrobociem

Społeczeństwo angielskie całe przejęte jest coraz bardziej propagandą ideową socjalistów i stąd nic dziwnego, że wybitni ludzie innych stronnictw przechodzą do partji pracy. Wszak burżuazyjne partje przyjęły wiele haseł, szerzonych przez socjalistów, a których to haseł w Anglji nikt szczerzej, nikt szybciej w życie nie wprowadzi, jak partja pracy (Labour Party).

Na czele aktualnych zadań polityki angielskiej stoi walka z bezrobociem. Społeczeństwo angielskie zrozumiało, że bezrobocie to **rak, który toczy organizm cywilizacji;** albowiem człowiek, który na przeciąg długich lat jest pozbawiony możności zarobkowania pracą, taki człowiek czuje się wyłączony ze społeczności cywilizowanej.

Toteż partja pracy w swej akcji wyborczej na czoło wysunęła walkę z **bezrobociem**, a rząd, który wyszedł z łona partji rozpoczął swe działanie od zarządzeń, dających ludziom pracę.

Ministrem od walki z bezrobociem został towarzysz **Thomas**, stary wódz kolejarzy, znający, jak mało kto, warunki i gospodarcze możliwości stworzenia nowych miejsc pracy drogą ogromnych inwestycyj i reform, które pozwolą dać pracę tym, którzy jej naprawdę potrzebują.

Towarzysz **Thomas** zdaje sobie sprawę z tego zupełnie jasno i dał temu wyraz w swej niedawnej mowie parlamentarnej, że środki przez niego proponowane, — to **„paljatywy"**, zmierzające do udzielenia **natychmiastowej** pomocy, że tą drogą nie osiągnie się ostatecznego rozwiązania kwestji, leżącej w innej zupełnie dziedzinie. Anglja — kraj niezmiernie bogaty — może pokryć ogromne koszta „paljatywów", a tow. **Thomas** nie ma żadnego powodu ograniczać się w wydatkach dla wykonania powierzonego mu zadania. I tak żadne stronnictwo w Anglji, pod grozą zabójczej kompromitacji **Thomasowi** sprzeciwić się nie może.

Wydatki, przewidywane przez **Thomasa**, przekraczają narazie 100 miljonów funtów angielskich.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w kraju największych inwestycyj i ciągłego rozwoju, tworzącego nowe miejsca pracy, dysproporcja między mechanizacją i maszynizacją produkcji i związaną z nimi redukcją pracujących robotników, a podażą pracy, stworzyła **„stan" bezrobotnych**, obliczany na przeszło 4 miljony osób.

Musi powstać związek pomiędzy postępem techniki i udoskonaleniem organizacji przemysłu, a skróceniem czasu pracy i zwiększeniem płacy roboczej. A tego nikt nie dokona, tylko ustrój socjalistyczny i jedynie tą drogą rozwiąże naprawdę świat cywilizowany palącą, groźną sprawę bezrobocia. Gdy partja pracy uspołeczni kopalnie **węgla i zamiast trzech szycht zaprowadzi cztery, zamiast ośmiu godzin pracy — sześć, zamiast 6 dni pracy w tygodniu 5** i wogóle wszelką pracę ludzką przystosuje do ilości ludzi, poszukujących pracy, **wtedy bezrobocia nie będzie**. A że nowoczesne społeczeństwo dąży do najlepszych warunków życia, tedy i inwestycji nie zabraknie. Gdy motywem pracy będzie **zaspokojenie potrzeb społeczeństwa, a nie renta fabrykantów**, wtedy nie będzie bezrobocia, bo będzie ono niemożliwe.

Do tego dąży angielska partja pracy, do tego dąży tow. **Thomas**. Za wytężeniem wszystkich sił, by drogą potężnych inwestycyj stworzyć miejsca pracy dla bezrobotnych są socjaliści angielscy, a z nimi razem wszystkie stronnictwa socjalistyczne. Rząd socjalistyczny w drodze do socjalizacji wykona tę myśl — chociaż rządy burżuazyjne będą — wbrew wszelkim pozorom — ją sabotować.

O spokój na Bałkanach

—o—

Wiedeń, 9 lipca (PAT). Według doniesień dzienników ze Sofji zjawili się u premjera Ljapczewa posłowie angielski i francuski, wyrażając imieniem swoich rządów zapatrywanie, według którego różnicę zdań pomiędzy Bułgarją a Jugosławją należałoby w interesie utrzymania pokoju na Bałkanie zlikwidować. Poza tem doniósł poseł angielski premjerowi, że Anglja doradza Jugosławji ratyfikacje protokołów w Pirot oraz jaknajszybsze wprowadzenie w życie zawartych w protokołach postanowień. Premjer Ljapczew oświadczył w odpowiedzi, że rząd bułgarski przyjmuje z podziękowaniem do wiadomości usiłowania mocarstw wielkich, pokrywające się w zupełności z intencjami Bułgarji w kierunku utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi sąsiadami.

SENATOR DR. DANIEL GROSS

Klucz do usunięcia ciężkiej sytuacji gospodarczej
tkwi w zagadnieniu pieniądza papierowego

Naszym problemem powojennym, dotąd nierozwiązanym, jest problem, jak dostarczyć gospodarstwu własnego, rodzimego kapitału na inwestycje, drogą kredytu taniego, długoterminowego, stosownie do zapotrzebowania, które jest olbrzymie i naglące, — bez potrzeby uciekania się do kredytu zagranicznego, który jest b. drogi i trudny do nabycia. Analizując bliżej ten problem konstatuję:

1) Jest faktem, że chodzi o dostarczenie dla warsztatów pracy — przy pomocy pieniędzy — surowców i półfabrykatów, przeważnie w kraju własnym wyrabianych, względnie wyrabialnych, oraz środków utrzymania dla robotników w tych warsztatach zatrudnić się mających. Te środki wytwarzania mają być przez kapitał dostarczane, na to ten kapitał jest potrzebny.

2) Jest faktem, że kapitał ten, o których mowa pod 1) ma być dostarczony w formie pieniędzy papierowych, a nie efektywnego złota. W Polsce instytucją, dostarczającą pieniędzy papierowych jest jedynie i wyłącznie Bank Polski. Pomijam monetę zdawkową, która przy niniejszem zagadnieniu roli nie odgrywa.

3) Jest faktem, że Bank Polski, zgodnie ze statutem, wypuszcza w obieg swoje banknoty, w regule tylko na skup krótkoterminowych papierów (weksli i dewiz), walut zagranicznych, złota itd. Natomiast na cele inwestycyjne Bank Polski banknotów nie wypuszcza.

4) Po stwierdzeniu faktów od 1 do 3 narzuca mi się pytanie — **kardynalne zagadnienie dla naszego gospodarstwa — czy i dlaczego nie wolno wypuścić banknotów na cele inwestycyjne w drodze taniego i długoterminowego kredytu ewentualnie przez drugą instytucję emisyjną.**

Dotąd panującą opinją jest, że nie wolno tego czynić, bo inaczej banknot spadnie, że należy na cele inwestycyjne zaciągać pożyczki zagran., choć zakupuje się środki produkcyjne wewnątrz kraju.

Opinja ta jest nam zasugerowana przedewszystkiem przez sfery finansowe zagraniczne, które na tych pożyczkach robią nadzwyczajne interesa. Nie będę się zajmował obecnie analizą, które sfery w kraju są interesowane w podtrzymaniu tej opinji. **Chcę tylko podnieść i podkreślić, że do tej chwili ani ze strony czynników rządowych, ani ze strony oficjalnych ekonomistów nie odniesiono się krytycznie do tej narzuconej nam opinji i nie zajęto się badaniem czy ta opinja jest słuszna.** Jestem zdania, że wpierw lub później, a lepiej jak najwcześniej, nasi ekonomiści i czynniki oficjalne muszą się tą kwestją zająć zwłaszcza wobec obecnej sytuacji, że pożyczek zagranicznych otrzymać nie można i że wstrzymaliśmy inwestycje nawet w dotychczasowych bardzo szczupłych rozmiarach. **Mojem zdaniem opinja, o której wyż mowa jest z gruntu fałszywa.** Banknot nasz złotowy, opiewający na „jeden złoty" reprezentuje obecnie okrągło 6/36 części grama złota, co w ustawie monetarnej jest ustalone. Stałość reprezentowana tej wagi złota nie zależy zupełnie od ilości wypuszczonych bnaknotów, tylko od tego, czy w razie prezentacji banknotu celem wymiany otrzymam należną ilość złota względnie obcą walutę wedle kursu w złocie.

Ta prezentacja wymiany zachodzi w dwóch wypadkach. Przedewszystkiem wtedy, gdy rozchodzi się faktycznie o wyrównanie zobowiązań zagranicznych a powtóre wtedy gdy posiadacze banknotów żądają wymiany w obawie przed spadkiem banknotu tylko w celach tezaurowania w obcej walucie.

Jeżeli nie mamy środków do wymiany banknotu na obcą walutę, na zagraniczne wypłaty, jeżeli nie mamy środków do zapobieżenia panice ze strony właścicieli chwilowo zbytecznych banknotów, **to banknot spadnie nawet przy bardzo małej ilości obiegu.**

Natomiast banknot nie spadnie choćbyśmy mieli jak największy obieg, jeżeli tylko dysponujemy środkami wyż wspomnianemi, które zabezpieczają tak płynność na wypadek potrzebnej wymiany na waluty zagraniczne, jakoteż możność spokojnego zatrzymania i odkładania do banków jako oszczędność chwilowo, czy przez dłuższy czas zbytecznych banknotów.

Zbadanie tej kwestji otworzy nam oczy na fałszywą grę sfer giełdziarskich i wskaże, że tak długotrwałe bałamucenie opinji było umożliwione fałszywą teorją inflacyjną powstałą pod wpływem tzw. teorji ilościowej Ricarda, która jest również mylną.

Nasi nawet najwybitniejsi ekonomiści będąc jednakowoż zwolennikami mylnej teorji ilościowej, jako przyczynę spadku banknotu okrzyczeli za wielką ilość banknotów czyli t. zw. „inflację" a cała opinja stoi pod wpływem tego straszaka zwanego inflacją. **Fałszywość tej teorji okazała się jaskrawo przy banknotach złotowych,** których było raczej zamało. **Banknot spadł, bo zarząd banku nie pilnował, by sfery gospodarcze oddawały na czas wszystkie obce waluty, bo zarząd Banku nie pilnował by prezentowany do wymiany banknot był wedle ustalonego w ustawie kursu wykupiony.** Nieszczęściem było, że sfery gospodarcze rządzące bankiem były jako eksporterzy i dłużnicy w obiegowych złotych zainteresowane w spadku banknotu.

Jeżeli inflacja ma polegać na nadwyżce ilości pieniędzy w pewnej chwili ponad potrzebę konsumcji indywidualnej, czy produktywnej, to taka nadwyżka jednak przy utrzymaniu stałości kursu w złocie jest potrzebna i konieczna, bo jest podstawą i wymogiem dla zbierania oszczędności. Im większa nadwyżka, tem większe są oszczędności, a we wysoko rozwiniętym ustroju kapitalistycznym te oszczędności są źródłem, z którego czerpie się **długoterminowy kredyt** dla wszelkiego rodzaju tak prywatnych jak i publicznych inwestycyj, z którego czerpie się kapitał akcyjny dla powstawania nowych przedsiębiorstw na wielką skalę. Te oszczędności wreszcie — co szczególnie podkreślam — umożliwiają konkurencję kapitałów w gospodarce prywatnej a ta konkurencja podnosi produktywność pracy i zniża coraz bardziej rentowność przedsiębiorstwa procentowo w stosunku do inwestowanego kapitału, **co w wyniku daje tanie towary, a temsamem podnosi możność odkładania** zbytecznych dla konsumcji indywidualnej pieniędzy, czyli **powiększania oszczędności, a zarazem daje obfitsze źródło podatkowe** dla państwa, samorządów i instytucyj ubezpieczeń społecznych. Jeżeli społeczeństwo — poza proletarjatem przemysłowym i rolnym — było przed wojną zadowolone i tolerowało ustrój kapitalistyczny, to jedynie dzięki istnieniu konkurencyjnego kapitału kredytowego, który w wyniku dawał coraz tańsze towary.

Istnienie kapitału kredytowego dla robienia konkurencji istniejącym przedsiębiorstwom nie dopuszcza do tworzenia karteli i innych tym podobnych organizacyj na szkodę konsumentów, wzgl. utworzone organizacje rozbija. Przy małym i drogim kapitale kredytowym prędko się mogą złączyć istniejące, choćby słabe, przedsiębiorstwa, natomiast przy wielkim i tanim kapitale kredytowym nie mogą tego tak łatwo uczynić nawet kapitalistycznie bardzo silne przedsiębiorstwa. Ze stanowiska właścicieli istniejących przedsiębiorstw monopolowych jest rzeczą korzystną brak kapitału kredytowego, a zwłaszcza taniego, natomiast zgubnym jest ten stan dla całego społeczeństwa i dla państwa. Dlatego to Lewiatan, w którym prym wodzą przedsiębiorstwa skartelizowane, wysuwają hasło podniesienia rentowności i kapitalizacji prywatnej a zwalcza hasło podniesienia produktywności i taniości towarów. Dla tych sfer ciasnota i drożyzna kapitału kredytowego jest korzyścią. Lewiatan boi się jak ognia kredytowego kapitału konkurencyjnego, któryby mu uniemożliwił obrabowywanie konsumentów. Przy dzisiejszym braku kredytowego kapitału prywatnego jedynym groźnym konkurentem jest państwo, które może mieć kapitał z nadwyżek budżetowych i nadwyżek ze swoich przedsiębiorstw.

To i nic innego jest przyczyną ostrej walki Lewiatana z etatyzmem, której byliśmy niedawno świadkami. Lewiatan głosił, że etatyzm chce zabić inicjatywę prywatną. Ten zarzut jest obłudny i śmieszny, bo inicjatywa prywatna w rzeczywistości nie żyje a żyć nie może **bez zaistnienia taniego kapitału kredytowego tj. bez istnienia wielkich funduszów oszczędnościowych, a tych nie będzie, jeżeli nie puścimy w obieg większej ilości pieniędzy i nie doprowadzimy do potanienia towarów. Polityka Lewiatana, która jest niestety polityką oficjalną i której nowy rząd p. Świtalskiego zupełnie uległ, jest przyczyną naszych katastrofalnych stosunków gospodarczych. Jestem zdania, że po zbadaniu tej kwestji przyjdą nasi ekonomiści do przekonania, że do przeprowadzenia tych inwestycyj, dla których wystarczają surowce i półfabrykaty krajowe, możemy puścić w obieg tyle własnych pieniędzy papierowych, ile inwestycje wymagają, bez narażenia się na spadek kursu.**

Można tedy mieć własny kredytowy kapitał długoterminowy i b. tani. Należy więc w tym kierunku natychmiast rozpocząć badanie. Przecież chyba badania nie są niebezpieczne. To jest program na **jutro.**

Dr Mieczysław Świerz

ŚMIERĆ WYBITNEGO TATERNIKA W GÓRACH

Świat taternicki okrył się głęboką żałobą. W piątek na zboczach Kościelca w Tatrach, gdzieś w pobliżu Mylnej przełęczy zginął śmiercią tragiczną — na skutek obsunięcia się głazu — najświetniejszy zapewne taternik doby dzisiejszej dr. Mieczysław Świerz, nauczyciel gimnazjalny.

Przez ostatnie lat dwadzieścia stał dr. Świerz w pierwszym szeregu grupy najwybitniejszych taterników — Zaruskich, Klemensiewiczów, Kordysów i t. d. Po ojcu Leopoldzie, autorze jednego z pierwszych „przewodników" tatrzańskich, odziedziczył głęboką miłość do gór. Podejmował rok rocznie — bez liku — najtrudniejsze wyprawy wysokogórskie. Ćwiczył wojskowy oddział wysokogórski. Kierował przez długi czas Sekcją turystyczną Tow. Tatrzańskiego. Redagował „Taternika". Zbierał materjały do dziejów taternictwa i ogłosił drukiem sporo przyczynków do nich. Napisał mnóstwo artykułów, poświęconych Tatrom. Przeprowadzał w Zakopanem kursa wspinaczki, używania liny i t. d. Pracował naukowo nad poetą Tatr S. Goszczyńskim i nad kwestją pobytu Staszica w Tatrach, zaś ostatnio wspólnie z J. Chmielowskim opracował wielki kilkutomowy wyczerpujący przewodnik. Poza Tatrami przedsiębrał wyprawy w Alpy — na sławne „Igły" w okolicy Mont Blanc.

Był to słowem człowiek, któremu taternictwo ostatniej doby powojennej zawdzięcza bardzo wiele. Chodził w góry nietylko dla siebie samego; chciał dźwignąć na wyższy poziom taternictwo wogóle, chciał natchnąć społeczne taternictwo tym entuzjazmem, jaki miało niegdyś. Nie był coprawda taternikiem - społecznikiem w tem szerokiem znaczeniu, jak niegdyś przed wojną M. Zaruski; jednakowoż w wąskich ramach spełniał doniosłą rolę pioniera, historyka, organizatora, ideologa.

Zginął w Tatrach Polskich na Kościelcu...

Jak powszechnie wiadomo, Kościelec należy do szczytów najłatwiejszych, o ile się idzie zwykłą drogą, od przełęczy „Karb". Tenże Kościelec staje się trudnym, jeśli wybrać się nań „granią" od przełęczy Mylnej.

Świerz zginął nie na tej „grani" Kościelca, lecz na jeszcze trudniejszej zachodniej ścianie. Przyczyna tkwi w niespodziewanem ukruszeniu się głazu i wadach liny, która się urwała.

Zdaje się, pierwszy raz w takich okolicznościach ginie taternik podobnej miary. Zginęło sporo dzielnych wspinaczy, ale byli to albo ludzie młodzi (Bronikowski na Zamarłej Turni) albo chodzili samotnie (Leporowski na ścianie Koziego Wierchu) itp. Zginął coprawda niegdyś najlepszy z najlepszych Klimek Bachleda na Małym Jaworowym; ale działo się to podczas ciężkich poszukiwań zaginionego turysty Szulakiewicza, przytem po ciemku.

Przyznać trzeba, iż w latach ostatnich zginęło dużo wybitnych sił taterniczych. Przypomnijmy n. p. przeszłoroczną tragiczną śmierć na Ostrym dwóch niezwykle dzielnych taterniczek — akademiczek Krukowskiej i Honowskiej oraz taternika samotnika Leporowskiego. Poprzednio zginął utalentowany artysta Szczuka i nasz nieodżałowany krakowski towarzysz Wasserberger: ten ostatni — w warunkach zagadkowych.

Żałobna wieść o tragicznej śmierci Mieczysława Świerza wywarła ogromne wrażenie w najszerszych kołach miłośników Tatr i taternictwa. Taternictwo robotnicze — stawiające coprawda zaledwie pierwsze kroki (w Zakopiańskim TUR mamy już „sekcję wysokogórską") w Polsce, — podziela ten smutek i żal. **K. Czapliński.**

Łańcuch prasowy Naprzodu

Wezwany przez tow. Kolasę składam na Fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę zł. 5.50 i wzywam do złożenia takowej sumy tow. Rubachę Wojciecha z Tarnowa i Pyszowskiego Stefana z Bochni. **Kapała.**

Udaremniony zamach stanu w Rumunji

Z Bukaresztu donoszą: W niedzielę 7 lipca otrzymał rząd rumuński wiadomość o szykującym się **wojskowym zamachu stanu.** W nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowano licznych oficerów w Bukareszcie i na prowincji, którzy brali udział w spisku. Aresztowani są: gen. **Prosteunu**, płk. **Sturdza**, płk. **Stoica i około 20 innych oficerów.** Generał **Angelescu**, b. min. wojny i marszałek dworu królewskiego, który spiskowcy mieli zamiar **obwołać premjerem**, został obłożony aresztem domowym.

Zamiarem spiskowców było **uwięzienie ministrów i ogłoszenie dyktatury wojskowej.** Są silne podejrzenia, że w spisku brali również udział: **poprzedni premjer Vintila Bratianu i b. min. wojny w jego gabinecie, obecny generalny inspektor armji gen. Marderescu.**

„Adweruł" pisze: „Od czasu gdy Vintila Bratianu zaczął swoją kampanję, zaszły fakty, które najzaślepieńszemu musiały uświadomić elementarne zadania leżące na partji rządowej, oparte na przeświadczeniu, że wprowadzenie do Rumunji rządów parlamentarnych jest niezbędne. Gdy premier Maniu przemawiał w piątek w Izbie niesłychanie naiwnie brzmiały słowa Duci, dawnego min. spraw wewnętrznych: „Z kim wy właściwie walczycie i kto wam zagraża". P. Duca może się tłomaczyć, że nie wiedział o niczem. **P. Bratianu w ten sposób unieważniać się nie może.** Zresztą **dzisiaj ani jeden, ani drugi nie może udawać nieświadomości".**

Przypominamy, że rząd obecny, mający za sobą 85 proc. wyborów w Rumunji, objął władzę, skutkiem tego że sanacja moralna rodziny Bratianu rządząca poprzednio w Rumunji przy pomocy monstrualnych nadużyć wyborczych, doprowadziła Rumunję niemal do bankructwa, a kapitaliści zagraniczni nie chcieli ani grosza zaufać rządowi, nie mającego podstawy w szerokich masach. Wobec niemożności uzyskania pożyczki zdecydował się rząd Bratianu, zgrzytając zębami oddać władzę narodowi... na krótką chwilę. Próbowano najprzód zbyć „partyjników" kilku tekami w gabinecie „koalicyjnym", t. j. powstałym przez koalicję narodu z kliką, przyczem klika zachowałaby rzeczywistą przewagę i możność wypędzenia przedstawicieli narodu na drugi dzień po sfinalizowaniu pożyczki, doszłej do skutku dzięki ich obecności w rządzie. Juljusz Maniu na ten projekt się nie zgodził i rumuńska sanacja t. zw. „liberałowie" byli zmuszeni wynieść się z gmachów rządowych i oddać całą władzę w ręce „partyjników". Liczono jeszcze na to, że pozostaje izba pochodząca z „wyborów rumuńskich" (ulepszone wydanie dawniejszych „galicyjskich"), która obali rząd Maniu zaledwie ten sfinalizuje pożyczkę. Rachuby te premjer Maniu przekreślił, rozwiązując natychmiast izbę i przeprowadzając pierwsze w Rumunji wybory bez nacisku ze strony rządu. Dały one rządowi 85 proc. głosów i przygniatającą większość w izbie.

Obalenie rządu „partyjnego" z zachowaniem pozorów legalności, stało się zatem niemożliwe, ale ani klasy posiadające Rumunji, ani potężna poprzednio kasta oficerska nie chcą się pogodzić z myślą, że ich oligarchia skończona. Na tem tle powstał spisek obecnie wykryty i zdławiony. Rząd Maniu okazał jednak, że umie w razie potrzeby działać prędko i energicznie. W tej chwili jest zupełnym panem sytuacji. W całym kraju panuje spokój. Rumunja ocalała od nowej sanacji moralnej, co musi przejąć radością każdego szczerego demokratę w Europie. **Okres ofenzywy dyktatorskiej zaczęty przez Mussoliniego w 1912 r. skończył się.** Demokracja nawet tam, gdzie jeszcze nie przeszła do kontrataku, siedzi twardo w siodle.

* * *

Berlin, 9 lipca (PAT). Prasa w alarmujących depeszach z Białogrodu i Bukaresztu donosi o wykryciu przez władze bukareszteńskie szeroko rozgałęzionego spisku wojskowego przeciwko rządowi Maniu. Spiskowcy zamierzali aresztować członków rządu i ogłosić dyktaturę wojskową. Dokonano licznych aresztowań wśród oficerów w Bukareszcie i na prowincji. Rząd przedsięwziął daleko idące zarządzenia ochronne. Garnizon bukareszteński znajduje się w pogotowiu wojskowem. Śledztwo wykazało, że spiskowcy zaopatrywali się w broń z arsenałów. Pomiędzy aresztowanymi znajdować się mają: gen. Brosteanu i Stucha.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

MŁODZI IDĄ...

Przed zlotem międzynarodowym młodzieży w Wiedniu

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 9 lipca.

Dziś, we wtorek, przybywają do Warszawy pierwsze grupy socjalistycznej młodzieży zagranicznej (grupy **łotewska i finlandzka**), które **jadą przez Polskę** na międzynarodowy Zlot do Wiednia. Z okazji pobytu tych miłych gości socjalistyczna młodzież Polski urządza dziś akademję w sali ZZK. Jutro ma nadjechać jeszcze grupa niemiecka z Prus Wschodnich. Grupy z Polski wspólnie z gośćmi wyruszają jutro wieczorem **specjalnym pociągiem** do Wiednia.

Jak dowiadujemy się, liczba młodzieży TUR, jadącej na Zlot, wyniesie około **260.** Liczne będą grupy: bundowska, poalej-sjonistyczna, niemiecka. Razem z gośćmi jedzie około 700—800 osób.

W liczbie 260 „turowców" znajdzie się coś około 70 towarzyszek i trochę osób starszych. Na Zlot jedzie **zespół polskich tańców ludowych** z Warszawy, **zespół artystyczny** z Łodzi, kilka **zespołów sportowych** (pływacy, koszykówka itd.).

Zaprawdę, będzie to miły i wesoły pociąg! Cała młoda Międzynarodówka!... Ci młodzi dobrze zapoznają się ze sobą; podniosą swój entuzjazm socjalistyczny na wielkich demonstracjach w Wiedniu (ma przybyć do 30 tys. młodzieży z różnych krajów); poznają piękną robotę socjalistycznego samorządu Wiednia. Cała ta wycieczka na wielką skalę, niebywała jeszcze w dziejach ruchu robotniczego w Polsce, będzie miała wielkie znaczenie. Przedewszystkiem **wychowawcze!** a pamiętajmy, że od czasu pierwszej konferencji socjalistycznej młodzież w r. 1907 w Sztuttgarcie **zadania wychowawcze stoją przed naszą młodzieżą na pierwszym planie.** Zwłaszcza po wojnie, gdy ustawodawstwo ochronne poczyniło wielkie kroki naprzód i dało młodzieży wolny czas, praca kulturalna, wychowawcza stoi na pierwszem miejscu — obok walki z faszyzmem.

Będzie to II Międzynarodowy Zlot (pierwszy był w r. 1926 w Amsterdamie). Ze Zlotem łączy się **III międzynarodowy Kongres Socjalistycznej młodzieży.** Albowiem „Międzynarodówka młodzieży" w jej dzisiejszej formie powstała w r. 1923 w Hamburgu; II jej kongres odbył się w r. 1926 w Amsterdamie w łączności z I Zlotem. Dziś do tej młodocianej Międzynarodówki należy 27 krajów z 50 związkami i **220 tysiącami członków.** Ćwierć miljona!

Serdecznie witamy naszych kochanych młodych gości w Warszawie i wraz z całą Partją życzymy powodzenia naszej młodzieży TUR-owej przed jej wyprawą do Wiednia — na II Zlot i III Kongres!

Z najgłębszą miłością śledzi cała Partja, cały polski Socjalizm ogromne, — bez przesady **ogromne** — postępy naszego ruchu młodzieży. Ten ruch rozwinął się w ostatnich latach wprost żywiołowo! Przed kilkoma laty nie było prawie nic — z wyjątkiem „Siły" na Śląsku. Dziś prowincjonalne okręgowe Zloty gromadzą liczne setki i tysiące młodzieży (ostatnio Piotrków, Ząbkowice, Lwów). Już nawet w ramach poszczególnych okręgów wyborczych przygotowywane są masowe Zloty (Biała). Ruch idzie wielką, silną falą, ciesząc serca socjalistów i wprowadzając w osłupienie wrogów. Ileż to pp. klerykali mędrkowali i po swojemu „pracowali" w swych organizacjach terminatorskich! Przyszła chwila — i młodzież klerykalna poprostu „przemaszerowała" do ruchliwego obozu „turowego" (Tarnów). Ileż to komuniści „napracowali" się w swoim „ZMK", chcąc stworzyć sobie „kadry"! prawie wszystko wypadło z rąk, zostało im trochę młodzieży żydowskiej.

Ten żywiołowy rozwój, ten piękny rozkwit jest niezmiernie ważnym **objawem** społecznym. Podrasta nowe pokolenie młodzieży, — to, które miało zaledwie kilka lat, gdy „zaczęła się" nowa Polska niepodległa; pokolenie to życie świadome spędziło przeważnie już w Polsce. Budzi się wielka tęsknota do kultury, do samodzielnej pracy społecznej, do świadomej, twórczej walki o lepszą przyszłość dla swej klasy, i całej Polski, i całej ludzkości. To **nowa młodzież robotnicza** masowo staje przy sztandarze socjalistycznym. Jeszcze nie tak dawno nasi wrogowie (aby się pocieszyć) zapewniali, iż PPS już, chwała Bogu „się przeżyła"... A oto — patrzcie! — niemal cała młodzież robotnicza bierze w swe młode dłonie i wysoko podnosi nasz sławny sztandar czerwony — demokracji i socjalizmu!

Pięćset zgłoszeń do Wiednia wpłynęło do Centr. Komitetu Młodzieży TUR. Czyż ten sam fakt nie jest wymownym? A prawie wszyscy jadą na własny koszt, — za ciężki grosz, uciułany starannie i z mozołem młodemi proletarjackiemi rękami. A jadą przecież zaledwie na kilka dni, i to nie na huczną zabawę, nie na swawolę i pijatykę, lecz na naukę, na poznanie zagranicznego ruchu robotniczego, — świadomi, że przeżyją wielkie, podniosłe chwile w zbrataniu z młodzieżą robotniczą całego świata. Jadą pełni ufności w przyszłe Zwycięstwo wielkiej Idei. Niedarmo śpiewają w swym hymnie młodzieży —

„Światłością zwyciężymy mrok!"

Podkreślamy ważny fakt zbliżenia się młodzieży różnych narodowości w Polsce; jedzie razem, złączona wspólną Ideą. Właśnie w tym momencie dziejowym, gdy „obwiepolscy" akademicy-korporanci czynnie występują z antypaństwowemi hasłami nienawiści.

Witamy drogich gości. Żegnamy wszystkich na piękną wyprawę! Przedewszystkiem zaś — naszą młodzież „turową" — naszą dumę i naszą przyszłość!

Ofensywa przeciw Kasom Chorych

ODROCZENIE WYBORÓW DELEGATÓW DO RADY POWIATOWEJ KASY CHORYCH W OLKUSZU PRZEZ OKR. URZĄD UBEZPIECZEŃ WE LWOWIE

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Olkusz, 8 lipca.

W dniu dzisiejszym na murach naszego miasta i zakładach przemysłowych ukazało się ogłoszenie zarządu powiatowej Kasy chorych w Olkuszu, podpisane przez dyrektora Kasy tow. Zygmunta Lubodzieckiego i przewodniczącego zarządu Kasy tow. Piotra Łatosa:

„L. dz. 6546/2. Olkusz, dnia 8 lipca 1929 r. Ogłoszenie. Zarząd Powiatowej Kasy chorych w Olkuszu podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie na podstawie art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272) decyzją z dnia 6 lipca br. Nr. dz. 8254/29 odroczył do dalszej swej decyzji, rozpisane na dzień 21 i 22 września br. wybory do Rady powiatowej Kasy chorych w Olkuszu"..

Odroczenie wyborów do Rady Kasy chorych w Olkuszu jest „łamaniem kości" PPS, gdyż w czasie ostatnich wyborów do Sejmu lista Polskiej Partji Socjalistycznej odniosła olbrzymie zwycięstwo nad BB, zdobywając w tutejszym okręgu wyborczym cztery mandaty poselskie, z którego zostali wybrani tow. Daszyński, Żuławski, Kwapiński i Nosal. Ostatnio „sanacja moralna" po zamianowaniu p. J. Ochmana dyrektorem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, w myśl łódzkiej zapowiedzi pułkownika Sławka przystąpiła do odsuwania od wpływu na masy robotnicze Kwapińskich, Żuławskich i innych. Do niczego to jednak nie doprowadzi, robotnicy, zorganizowani w szeregach Polskiej Partji Socjalistycznej i Związków Zawodowych, nie pozwolą na to, żeby ich odsunięto od wpływów i udziału w samorządzie instytucji robotniczej, jaką jest Kasa chorych. Gdzie jak gdzie, ale w naszym powiecie „sanacja moralna" zwycięstwa nie odniesie, a zapowiadane przez różnych bebechowców rządy komisarskie długo się nie utrzymadą, gdyż dłużej klasztora niż Prystora.

Zasady projektu nowego prawa małżeńskiego

Przed kilku tygodniami odbył się w ministerjum sprawiedliwości szczególnie uroczysty obchód dziesięciolecia Komisji Kodyfikacyjnej, w trakcie którego m. inn. sekretarz generalny Komisji, sędzia E. St. **Rapaport** wygłosił przemówienie sprawozdawcze, obrazujące działalność Komisji w ciągu ubiegłych lat dziesięciu. W przemówieniu tem był jeden ustęp niezmiernie ważny, który przeszedł bez należytego echa w prasie codziennej. Sprawozdawca podzielił się, mianowicie, ze słuchaczami, wiadomością o najświeższem stadjum prac Komisji nad kodyfikacją **prawa małżeńskiego.** Prace te posiadają już długą i znamienną historję. Mogłyby one były być dawno ukończone, gdyby Komisja okazała była trochę więcej odwagi cywilnej. Albowiem nie tyle różnica zdań co do zasadniczych rysów projektu nowego prawa małżeńskiego była przyczyną przewlekania prac w nieskończoność, ile obawa przed niezadrażnianiem opinji publicznej z tej lub tamtej strony. Okazuje się, że jednak owoc dojrzał już tak dalece, iż nie można było dłużej zwlekać z zerwaniem go z drzewa mądrości kodyfikatorskiej, musiało się wreszcie oddać go do użytku społeczeństwa.

Oczywiście narazie tylko w postaci lakonicznej dawki informacyjnej.

Otóż według sprawozdania Sekretarza Generalnego projekt nowego jednolitego prawa małżeńskiego został w ostatnich tygodniach uchwalony przez t. zw. Komitet Organizacji Prac Komisji Kodyfikacyjnej, t. zn. przebył szczęśliwie najważniejszą część swej drogi przygotowawczej.

Projekt stoi na stanowisku, że małżeństwo jest **instytucją prawa cywilnego.** Ma więc być w drodze ustawy stwierdzone, że kościół nie ma się mieszać do cywilnych i prawnych stosunków, związanych z małżeństwem.

Będzie je odtąd regulowało wyłącznie państwo, w każdej dziedzinie samodzielnie, bez odwoływania się do prawa kościelnego. Prawo kościelne przestanie być owem — formalnie — pomocniczem, a faktycznie decydującem źródłem obowiązującego prawa małżeńskiego, jakiem do dziś dnia jeszcze jest w b. zaborze rosyjskim. Niemniej, jak się wyraża sprawozdanie, projekt „...stwarza jednocześnie ramy dla zadośćuczynienia uczuciom religijnym obywateli Rzeczypospolitej“. Można się domyślać, że odnosi się to przedewszystkiem do formy ślubu i że kościelna forma zawarcia małżeństwa, w tej czy innej — postaci, została w projekcie utrzymana. Gdyby tak było, oznaczałoby to pewną połowiczność naszego projektu.

Prawdopodobnie ten kompromis dotyczy także niektórych przeszkód małżeńskich. Sprawozdanie powiada: „Komisja Kodyfikacyjna kierowała się przekonaniem, że unormowanie całokształtu prawa małżeńskiego należy do współczesnego suwerennego państwa, przyczem należy się liczyć w tym względzie z uświęconemi w Konstytucji Rzeczypospolitej zasadami co do równości obywateli, wolności ich sumienia, i jurysdykcji sądów powszechnych“.

Wynikałoby z tego, że sądzenie spraw małżeńskich, — a chodzi tu głównie o rozwód, separację, unieważnienie małżeństwa — będzie odtąd **przekazane sądom cywilnym.** Rzecz szczególnej doniosłości na terytorjum byłego zaboru rosyjskiego, gdzie sprawy te, w głównych wyznaniach chrześcijańskich, należą dotychczas do sądów duchownych.

„Uważając małżeństwo za podstawę organizacji społecznej i państwowej“ — głosi sprawozdanie — „projekt uchwalony przez Komisję Kodyfikacyjną wysuwa na czoło zasadę trwałości związku małżeńskiego, a ustanie małżeństwa — nie przez śmierć jednego z małżonków — uwzględnia jedynie w przypadkach szczególnej wagi“. A więc **rozwody będą dopuszczalne,** jakkolwiek tylko **z wielkiemi ograniczeniami.**

„Idea **obrony interesu dziecka** oraz idea równych obowiązków obu małżonków wobec rodziny... przenikają nawskroś postanowienia tego szczególnie doniosłego projektu“.

Sprawozdanie nie dopowiada — a właśnie to byłoby niezmiernie ciekawe — czy **„idea obrony interesu dziecka“** idzie w parze z ideą **równego traktowania dziecka nieślubnego ze ślubnem.**

Wreszcie ustęp ten sprawozdania Sekretarza Generalnego Komisji kodyfikacyjnej kończy się uwagą, że projekt nowego prawa małżeńskiego urzeczywistniony będzie w ścisłej łączności z projektowaną do uchwalenia przez Komisję — **ustawą o aktach stanu cywilnego.**

Ta ostatnia materja: uporządkowanie i uzgodnienie różnych przepisów — które w tej dziedzinie obowiązują dziś na ziemiach Polskich — z Konstytucją i z naczelnemi potrzebami życia współczesnego, jest istotnie **jedną z najbardziej palących spraw, domagających się natychmiastowego i zdecydowanego zabiegu prawodawczego.**

Albowiem bałagan, jaki u nas w tej dziedzinie istnieje obecnie, przechodzi już wszelkie granice możliwości, jest nie do zniesienia.

Temat ten nadaje się do osobnego interesującego fejletonu. Kwiatki bowiem, jakie się na tej niwie u nas rodzą z powodu zupełnego pomieszania kompetencji władz cywilnych i kościelnych, zwłaszcza od czasu zawarcia sławetnego Konkordatu (autorstwa „znakomitego prawnika“ p. Stanisława Grabskiego) — przechodzą, pod względem barwności i niezwykłości — wiele najbardziej interesujących opowieści fantastycznych.

Wyżej podaliśmy, za lakonicznym komunikatem sprawozdania Komisji Kodyfikacyjnej, — zaledwie parę, jakkolwiek bardzo ważnych rysów projektu nowego prawa małżeńskiego. Z gruntowną jego oceną musimy się wstrzymać do czasu, gdy projekt ten zostanie opublikowany w całości przez Komisję Kodyfikacyjną.

Dalsze koleje tego projektu będą takie, że ma on być teraz ustalony ostatecznie pod względem redakcyjnym, następnie zostanie przesłany także Ministrowi Sprawiedliwości, co nastąpić ma w jesieni 1929 r., poczem dopiero Minister Sprawiedliwości, który może projekt poddać rewizji, jaką uzna za odpowiednią, prześle go ciałom ustawodawczym do uchwalenia.

Z wystawy w Poznaniu

—o—

ANGIELSKI MINISTER WOJNY NA PKW

W drugiej połowie lipca przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, liczna wycieczka rady generalnej międzynarodówki włókienniczej, która w dniach 15 i 16 lipca zbiera się na obrady w Warszawie, a następnie zwiedzi również Łódź. W wycieczce m. in. osobistościami bierze również udział obecny minister wojny rządu MacDonalda Tom Shaw.

PODSEKRETARZ GENERALNY LIGI NARODÓW PRZYJEŻDŻA NA WYSTAWĘ

W pierwszych dniach sierpnia przyjeżdża do Poznania, celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej, margrabia Paulucci, b. szef gabinetu Mussoliniego, a obecnie podsekretarz generalny Ligi Narodów.

LICZNY NAPŁYW NIEMCÓW NA PKW

Powszechna Wystawa Krajowa przez swą wielką wartość istotną, zdołała przełamać wrogo nastawione do niej społeczeństwo niemieckie, gdyż jak się dowiadujemy, ostatniemi czasy na Wystawę do Poznania przyjeżdża wiele osób z Niemiec. O frekwencji tej świadczy fakt, że konsulaty polskie w Niemczech wydają dziennie przeciętnie 500 wiz paszportowych do Polski.

BILANS GOSPODARCZY DZIESIĘCIOLECIA POLSKI ODRODZONEJ

W tych dniach wyszedł z druku II tom „Bilansu Gospodarczego dziesięciolecia Polski Odrodzonej“, wydanego z inicjatywy i nakładem Powszechnej Wystawy Krajowej. Tom II specjalnie poświęcony jest komunikacji (6 artykułów) obrotowi (5 artykułów), finansom publicznym (4 artykuły), stosunkom społecznym (5 artykułów) i organizacjom zawodowym (3 artykuły).

Temsamem wielkie wydawnictwo gospodarcze o przeszło 1000 stron druku, obrazujące całokształt stosunków ekonomicznych w Polsce w pierwszem dziesięcioleciu odzyskanej Niepodległości zostało zrealizowane.

Dzieło to jest do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Biurze Obsługi Publiczności na terenach PWK. Skład główny objęła księgarnia Gebethnera i Wolffa w Poznaniu.

USTERKI, KTÓRE MUSZĄ BYĆ USUNIĘTE

Z wielu stron mnożą się skargi na stosunki kolejowe panujące w dyrekcji katowickiej, a w szczególności na linji Katowice—Poznań. Skarżą się wycieczki na PKW, że czyniono są trudności z dostarczeniem pociągów mimo to, że niejednokrotnie nawet na 10 dni wcześniej wysłane były zamówienia na wagony. Skarżą się dalej podróżni na olbrzymie przepełnienie oraz na niewykonywanie przepisów w tym sensie, że o ile naprzykład istnieje przepełnienie w klasie II nie wpuszczają konduktorzy podróżnych do klasy wyższej. Brak wagonów na tej linji jest chroniczny. W końcu skarżą się podróżni na zupełny brak bufetów na tej linji. Szczególnie przykre były skargi Sokołów słowiań-

Z TEATRU

—o—

WYSTĘPY MOSKIEWSKIEGO TEATRU ARTYSTYCZNEGO

Teatr Słowackiego: **„BIEDA NIE HAŃBI“**, komedja w 3 aktach A. Ostrowskiego.

Jako nader pożądane i instruktywne urozmaicenie martwego sezonu — zawitał do nas odłam słynnego Moskiewskiego Teatru artystycznego z Pragi czeskiej. Na pierwszy ogień trafnie obrano barwną i śpiewną komedyjkę Ostrowskiego. Prosta bowiem jej treść łatwo wprasza się w rozumienie i nie władających zgoła językiem rosyjskim. Wystarczy dla nich kilka zdań wyjaśnienia. A resztę zilustruje gra zespołu — swobodna, przemiła, gdzie kunszt reżyserski utajony jest tak, jak znój rolnika w kołyszącym się łanie: samoistnem już szumią życiem kłosy.

Podkreśliłem miłe wrażenie tej gry, przedewszystkiem nie goniącej za szarżą: oto np. Asłanow grający rolę fabrykanta Korszunowa, choć ma on nazwisko sępie i przedstawia niesympatyczną bardzo postać ludzką, nie sadzi się na jaskrawe lakierowanie go na czarny charakter. A zapity Lubim Torcow? Jak tę postać chroni przed pośmiewiskiem, jak jej człowieczeństwo ujawnia pieczołowicie p. Pawłow, bodaj że najtęższy aktor charakterystyczny wśród gości rosyjskich. A wśród kobiecych sił — w tem zresztą naogół tak korzystnie prezentującym się zespole — jak ujmująco gra p. Dnieprowa, jak przytem zmienia się bez żadnych targań gwałtownych cała jej fizjognomja pod wpływem przeżyć scenicznych?... Dużo wdzięku i wielostronności okazuje p. Greczowa (młoda wdówka).

Mniej pola do popisu znajduje w sztuce młodsza generacja, skazana na rolę bardziej bierną — chowana w rygorze, onieśmielona... Wszak to partykularz, i sfera mieszczańsko-kupiecka, a przytem wstecz się trzeba cofnąć do połowy ubiegłego wieku.

Al. Ostrowski urodził się bowiem w r. 1823 — roku pamiętnym w dziejach sceny rosyjskiej; wtedy bowiem powstała pierwsza, już wymierzona przeciwko biurokracji sztuka Gribojedowa — torująca drogę świetnemu „Rewizorowi“ Gogola... Dziś po przewrocie rewolucyjnym w Rosji jest to tembardziej malowidło przeszłości.

Otóż młodsze pokolenie w komedyjce Ostrowskiego (p. Krzyżanowska i p. Bogdanow) musiało szczerość uczuć łączyć z dużym umiarem w ich okazywaniu. Przy grze dającej dzięki świetnemu zgraniu się zespołu maksymalne złudzenie życia, raziło tylko to, że rolę pacholęcia powierzono artystce, która optycznie była w pewnej z tą rolą niezgodzie. W tem, co dotąd podałem już — tkwił sekret rozgłosu, jaki zdobył teatr Stanisławskiego: zupełne oddanie się tworzeniu żywych postaci — bez oglądania się na siebie, bez mierzenia swojem stanowiskiem długości roli, gdyż każda ma dać wizerunek życia, a portretu nikt nie ocenia wymiarami płótna, użytego przez malarza. Słusznie podnoszono, że w Polsce istnieją tylko dwaj znakomici artyści, którzy nie wahają się ukazywać i w małych epizodach: Solski i Junosza-Stępowski. Dzięki Solskiemu posiedliśmy nieporównaną kreację wiarusa w „Warszawiance“.

Mając zaś artystów, przejętych tą wiarą — już było łatwiej bez tarć harmonizować ich grę — stwarzać świetne zespoły.

W teatrze, hodującym kapryśne gwiazdy, sprawa ma się inaczej. W trupie Stanisławskiego, żądającego od aktora poważnych studjów nad każdą rolą, byłoby niemożliwem, to, co niedawno miało miejsce w Komedji francuskiej, instytucji, mającej świecić wzorem teatrom francuskim, że artystka p. Sully zeszła wśród aktu ze sceny, gdyż pamięciowo nie opanowała swej roli i w pewnym momencie nie mogła wyrzec ani słowa.

Zapewne, nie wszyscy uczniowie Stanisławskiego poszli jego śladami, ale nauczyli się kochać teatr fanatycznie. Na wręcz przeciwnym biegunie stanął np. Wsiewołod Meyerhold z hasłem „reteatralizacji teatru“ — tworzeniem wielkich widowisk.

Nie zapominajmy również, że teatr hebrajski „Habima“, który gościł w Krakowie, też wchłonął w siebie cząstkę tego umiłowania sztuki, które umiał w swojem otoczeniu krzewić Stanisławski. Na czele tego teatru stanął był dziś nieżyjący już Wachtangow, człowiek nierozumiejący nawet języka hebrajskiego, ale pociągnięty tem nowem dlań podłożem mistycyzmu, którym tchnie ów teatr.

Oto w paru słowach zestawienie, jaki plon pozostawia po sobie — wielki znawca i miłośnik teatru — Stanisławski. **Zastępca.**

skich, którzy w obrębie dyrekcji katowickiej jadąc w upalne dni, nie mogli na wielu dworcach dostać szklanki wody, mleka lub piwa.

Powszechna Wystawa Krajowa jest przecież, a przynajmniej powinna być dumą każdego obywatela w Polsce. Wszystko co utrudnia zwiedzanie PWK, jest szkodliwe dla interesu społecznego i dlatego, podnosząc powyższe usterki, mamy nadzieję, że dyrekcja katowicka usunie je możliwie szybko.

Z ruchu socjalistycznego

WIEC PUBLICZNY PPS W MOGILANACH

W ubiegłą sobotę odbył się w Mogilanach pod Krakowem na rynku wiec publiczny, zwołany przez komitet miejscowy PPS. Na wiec przybyło około 500 mieszkańców Mogilan w ogromnej większości robotników, pracujących na budowach i w zakładach przemysłowych w Krakowie. Zgromadzenie zagaił tow. Wojciech Tyłek, przewodniczył tow. Józef Strzeboński, sekretarzował tow. Jan Goliński; referat polityczny wygłosił tow. **Wiesław Wohnout.** W dyskusji zabrał głos tow. Michalec.

Zgromadzenie miało przebieg zupełnie spokojny i bardzo poważny. Miejscowi towarzysze w swych przemówieniach dali wyraz **przywiązaniu jakie robotnicza ludność powiatu krakowskiego żywi do PPS i jej przedstawicieli w Sejmie.**

Szczególnie serdecznie przyjęto rezolucję wyrażającą uznanie tow. **Liebermanowi** za jego znakomitą obronę praw reprezentacji narodowej i nieprzejednaną walkę z dyktaturą. Okrzykom na cześć PPS nie było końca.

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 lipca.

Następstwa kampanji o Szukalskiego

Jak wiadomo, p. Szukalski zabrał swoje rzeźby i rysunki z wystawy Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych i dał je w depozyt Muzeum Narodowemu, które je w swoich salach wystawiło. Rozdrażnione tem Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych posunęło się tak daleko, że wykluczyło ze swego grona dyrektora Muzeum Narodowego prof. dra Feliksa Koperę i ogłosiło przeciw niemu grzmiącą odezwę. Ujęło się za dyr. Koperą Towarzystwo przyjaciół Muzeum Narodowego i ogłosiło w jego obronie obszerną odpowiedź, której najważniejszy ustęp stwierdza, że dyr. Kopera przyjął dzieła p. Szukalskiego do Muzeum Narodowego w porozumieniu z prezydjum miasta.

—ooo—

MOTORÓWKA DO ZAKOPANEGO. W piątek 12 bm. o godz. 7.35 rano zostanie puszczony próbny pociąg motorowy do Zakopanego. Po godzinnem mniej więcej zatrzymaniu się w Zakopanem powrót nastąpi około godz. 3 popoł. do Krakowa.

WYCIECZKA PRZEMYSŁOWCÓW CHICAGOSKICH W KRAKOWIE. Wczoraj przybyła do Krakowa wycieczka Stowarzyszenia kupców i przemysłowców polskich w Chicago w liczbie 20 osób pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia Sajewskiego. Na dworcu przywitali wycieczkę przedstawiciele Związku turystycznego, Obywatelskiego Komitetu przyjęcia wycieczek oraz Izby handlowej i przemysłowej. Z dworca udała się wycieczka do gmachu YMCA przy ul. Krowoderskiej na przygotowane kwatery. Wycieczka zabawi w Krakowie 3 dni.

WYCIECZKA TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ POLSKI Z CZERNIOWIEC W RUMUNJI przybędzie do Krakowa w dniu dzisiejszym. W wycieczce bierze udział 18 osób z różnych sfer Polonji Czerniowiec. Goście zabawią w naszem mieście 3 dni.

PRAWA GIMNAZJÓW PRYWATNYCH W OKRĘGU KRAKOWSKIM. Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadało prawa szkół państwowych:

Pełne prawa do odwołania: Gimnazjum Urszulanek w Krakowie i SS Serca Jezusowego w Zbylitowskiej Górze.

Pełne prawa na rok szkolny 1929-30: Gimnazjum żeńskiemu im. kr. Jadwigi, Jaworskiego i Salezjanów w Krakowie, żeńskiemu w Nowym Sączu, Urszulanek w Tarnowie i sanatoryjnemu w Zakopanem.

Niepełne prawa: Jolanty w Jaśle, Misjonarzy, Kaplińskiej i żydowskiemu w Krakowie, Niepokalanek w Nowym Sączu, Konarskiego w Oświęcimiu, Wieczorkowskiego w Rabce, Pijarów w Rakowicach, Orzeszkowej w Tarnowie, ks. Pallotynów w Wadowicach, Zgromadzenia Kupców w Będzinie, Nazaretanek i „Nauka i Praca" w Częstochowie, św. St. Kostki i Ziemnowodów w Kielcach, w Olkuszu, w Ostrowcu, Marji Gajl i M. Konopnickiej, w Radomiu, w Skarżysku-Kamiennej, Rządkiewiczowej w Sosnowcu i Malczewskiej w Zawierciu.

Niepełne prawa z zastrzeżeniami: Heldegardy w Białej, w Dąbrowie k. Tarnowa, w Grybowie, Platerówny w Krakowie, Selezjanów w Oświęcimiu, św. Tereski w Rabce, w Ropczycach, żeńsk. w Wieliczce, Zrzeszenia Rodziców w Wadowicach, Fürstenbergów oraz Krzymowskiej w Będzinie, żydowskiemu i Zaw. Związku Naucz. w Częstochowie, w Dąbrowie Górniczej, w Jędrzejowie, żeńsk. Mickiewicza i żydowsk. w Kielcach, w Opatowie, „Przyjaciół Wiedzy" w Radomiu, w Sandomierzu, Podkajowej, Zrzeszenia Rodziców i żydowskiemu w Sosnowcu, w Stopnicy i Towarzystwa Szkoły Średniej w Zawierciu.

WYPADEK W CZASIE PRACY. Wczoraj zawezwano pogotowie ratunkowe na dworzec osobowy, gdzie przywieziono z Bieżanowa Skórę Władysława, lat 24, robotnika kolejowego, który został przejechany przez wózek kolejowy. Skóra doznał złamania żeber z prawej strony i krwawego wylewu do opłucnej. Lekarz pogotowia po prowizorycznem opatrzeniu przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ. Witold Rożnowski zgłosił, że nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania przy ul. Senatorskiej 19 i skradł mu nakrycie stołowe srebrne, rewolwer, aparat fotograficzny, zegarek srebrny i pierścionek nieustalonej narazie wartości.

ARESZTOWANIE NIESUMIENNEJ SŁUŻĄCEJ. Organa policji państwowej aresztowały Marję Szlachetkę, lat 25, służącą, z Paszczyny koło Ropczyc, za kradzież kwoty zł. 8000 z Kasy ogniotrwałej swego chlebodawcy Szymona Pinkusfelda, kupca, zam. ul. Dietlowska 50. Przy aresztowanej znaleziono kwotę zł. 7.600, którą oddano poszkodowanemu.

KRADZIEŻ GOŁĘBI. Karol Gąsłow, zam. przy ul. Prokocimskiej zgłosił, że z gołębnika skradziono mu 9 par gołębi wartości kilkudziesięciu złotych.

NAPAD NA POSTERUNKOWEGO. Władze policyjne aresztowały Zbigniewa Moszera, lat 20, szofera, zam. przy ul. Grodzkiej 61 i Czesława Tylkę, lat 21, mechanika, zam. przy ul. Krowoderskiej l. 21, którzy w czasie odprowadzania do komisarjatu rzucili się na posterunkowego i silnie go pobili.

KOSZTOWNA DRZEMKA NA PLANTACH. — Franciszek Szubryt, zam. w Soblinach koło Limanowej zgłosił, że skradziono mu w czasie drzemki na plantach obok Wawelu portfel z większą gotówką i dokumentami.

SAMOBÓJSTWO W NURTACH WISŁY. W zamiarze samobójczym skoczył wczoraj z mostu dębnickiego do Wisły Antoni Biel, lat 19, robotnik, zam. przy ul. Wasilewskiego 20 i utonął. Zwłok mimo natychmiastowych poszukiwań nie znaleziono. Powód rozpaczliwego kroku narazie nieustalony.

ODEBRANY ŁUP. W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej l. 24 zdeponowano zakwestjonowaną u jednego z paserów jedną papierośnicę srebrną, 1 scyzoryk i 1 książkę do modlenia. Rzeczy te pochodzą z kradzieży. Poszkodowani zgłaszać się mogą po odbiór wymienionych rzeczy w godzinach od 10—12.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

MOSKIEWSKI ARTYSTYCZNY TEATR STANISŁAWSKIEGO, dzisiaj w środę daje sztukę Maksyma Gorkiego „Na dnie" w wykonaniu najwybitniejszych sił zespołu. Sztuka ta, tłomaczona na wszystkie języki świata, grana również na wszystkich scenach europejskich, tem większe wzbudza zainteresowanie, iż zostanie odegraną w rosyjskim języku. Maksym Gorkij w swoim utworze genjalnie zakreślił postacie, sam pochodząc ze środowiska włóczęgów. Stuka ta daje szerokie pole do popisu wykonawcom wszystkich, nawet najdrobniejszych ról. Jutro w czwartek ukaże się arcywesoła komedja Mikołaja Gogola „Ożenek". Komedja ta przez cały ciąg przedstawienia wzbudza bezustanny śmiech kapitalnemi sytuacjami ! typami, utrzymanemi w stylu grotesk i,to też nawet dla nieznających rosyjskiego języka będzie niezwykle wesołem widowiskiem.

—ooo—

SPORT

NA MARGINESIE ZAWODÓW KRAKÓW—BUDAPESZT. Do wczorajszej recenzji wśliznęło się kilka usterek drukarskich, które łatwo zresztą czytelnik z treści podchwycić może. Ponadto pragnę — wobec interpelacyj — wyjaśnić, że pisząc o tem, że „nie pomogą uprzedzenia, nie pomogą szowinistyczne animozje i nieszlachetna konkurencja klubowa" miałem ciągle i wyłącznie na myśli tych tak zwanych „kibiców" klubowych. Rzecz zrozumiała i aż nadto praktyką dowiedziona, że słowa powyższe nie odnosiły się do Zarządu Cracovii, który nie może zresztą zupełnie słusznie, brać odpowiedzialności za postępowanie ludzi, przynoszących swoją nieodpowiedzialną „krytyką" raczej szkodę niż przysługę tym, których mienią się być adherentami. Niemniej czas, by kluby uwolniły się od tych rozfanatyzowanych kibiców sportowych, którym się zdaje, że sport to gra w karty i wystarczy usiąść przy stoliku, aby wypowiedzieć apodyktyczne zdanie o rzeczy, na której się nie znają. **M. Ster.**

RKS LEGIA GARBARNIA. Dzisiaj o godz. 5.30 pop. odbędą się zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A na boisku Legji. Mecz ten budzi żywe zainteresowanie. Należy się spodziewać licznego udziału publiczności.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO nie odbędzie się we czwartek, lecz dopiero we wtorek 16 bm. o godz. 7.30 wiecz. przy ul. Batorego 5, parter na lewo.

—ooo—

Z Polski

POGRZEB ŚP. DRA MIECZYSŁAWA ŚWIERZA. W Zakopanem w poniedziałek o godz. 3 po południu nastąpiło wyprowadzenie zwłok tragicznie zmarłego na ścianach Kościelca najlepszego polskiego taternika dra Mieczysława Świerza. — W smutnym obrzędzie, który celebrował kan. ks. Tobe, prof. ks. Humpolc, przyjaciel zmarłego, wzięli udział delegaci miejscowych władz, towarzystw sportowych, miejscowych i zamiejscowych, a nawet zagranicznych jak Karpathenverein i CST, harcerze, młodzież gimnazjalna, której śp. dr. Świerz był profesorem oraz licznie zgromadzona publiczność miejscowa i przyjezdna. Na trumnie złożono około 60 wieńców nadesłanych ze wszystkich stron Polski. Trumnę z kościoła i na cmentarz nieśli znani przewodnicy tatrzańscy oraz przyjaciele i towarzysze wypraw turystycznych zmarłego, w pełnym rynsztunku wysokogórskim. Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych. Śmierć dra Świerza okryła żałobą całe Zakopane, z którem zmarły był tak silnemi więzami połączony.

KONFISKATA „OGNISKA". Policja lwowska skonfiskowała ostatni numer (7) miesięcznika „Ognisko", czasopisma dla spraw drukarskich, za artykuł pt. „Protestujemy!" W artykule tym omawianą jest sprawa zamachu na instytucje samorządowe, głównie na Kasy Chorych.

DJABLIK DRUKARSKI uczynił wczoraj psotę w obszerniejszej notatce z warszawskiego procesu p. J. Rzepeckiej. Kazał on oskarżonej twierdzić, że wymyśliła ona z fantazji nazwisko... Halama (tj. oskarżycielek.)! Tymczasem obstawała ona, oczywiście, przy tem, że, wprowadzając do swojej powieści tancerki Lahama, nie miała wcale na myśli obrażania tancerek z Morskiego Oka.

KRWAWE CHRZCINY. W niedzielę w nocy podczas zabawy z okazji chrzcin w domu Aleksandra Kani w Pieczyskach niejaki Stefan Machowski, lat 28, z Pieczysk będąc w stanie podpitym wyszedł z mieszkania na pole i oddał z rewolweru 5 strzałów w powietrze na wiwat. Po oddaniu tych strzałów Machowski począł manipulować koło rewolweru powodując następny wystrzał, który zranił stojącą obok Marję Hopot z Wieczysk, lat 28, trafiając ją w prawe biodro. Rana jest lekka. Ranioną po opatrzeniu pozostawiono opiece domowej. Dochodzenia w toku.

KRADZIEŻ 3000 DOLARÓW. W poniedziałek w nocy nieznany sprawca dostał się przez wyważenie drzwi do mieszkania Izaka Scheipa, zam. w Tarnowie przy ul. Lwowskiej 59 i otworzywszy przemocą szafę, w której znajdowała się blaszana kasetka, skradł gotówkę w kwocie 2100 dolarów amer., zaś ze szuflady stolika 97 dol. i kilka złotych. Skradzione dolary były w banknotach po 1, 2, 5, 10, 20, 50 i 100 dolarów. Zarządzono poszukiwania za sprawcą.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. W **Dolinie** wydarzył się onegdaj podczas ćwiczeń wojskowych nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch żołnierzy. Podczas ostrego strzelania pękła z niewiadomych przyczyn lufa działa. Skutki wybuchu były tragiczne, albowiem na miejscu zginęli obsługujący działo bombardjer Stefan Nowak i kanonier Iwan Toszek z 24 pap., a trzech innych żołnierzy odniosło lżejsze rany. Dochodzenia w toku.

ŚMIERĆ DWU OSÓB OD PIORUNA. W czasie szalejącej burzy nad Sadzawą w powiecie bohorodczańskim schroniły się dwie wieśniaczki Katarzyna Oleksyn i Stefanja Sowhaniuk pod jodłę w polu. W drzewo to uderzył piorun, od którego obie padły trupem. Wszelki ratunek dla przyprowadzenia ich do życia okazał się spóźnionym.

ŚMIERTELNE PORAŻENIE PRĄDEM. W Zakopanem w niedzielę w nocy monter elektrowni miejskiej Franciszek Smoleń udał się do budki transformatorowej u zbiegu ulic Witkiewicza i Krupówki, celem naprawy przerwanego przewodu. Z powodu panującej w budce ciemności Smoleń dotknął przewodu elektrycznego o sile 5000 Volt, który poraził nieszczęśliwego, a ten upadł naprzód uderzając głową o nagi przewód. Skutki były śmiertelne, doznał on zweglenia obu rąk, brzucha i części głowy. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej nie udało się przywrócić mu życia. Podać należy, że w budce transformatorowej brakowało przyrządów ochronnych jak izolatorów, rękawic gumowych itp. Komisja sądowa stwierdzi po czyjej stronie leży wina nieszczęśliwego wypadku.

POBOŻNE PRELEKCJE KSIĘDZA, NAWRÓCONEGO Z PRAWOSŁAWIA. W Katowicach występował z odczytami misyjnemi niejaki ksiądz Leśnobrodzki, ex-prawosławny i ex-wojskowy, którego nawrócenie się na katolicyzm zapewne w sferach klerykalnych poczytywane jest za argument, mający dowodzić, jaką siłę przyciągania do siebie posiada katolicyzm.

Otóż jaskrawe afisze zapowiadały, że owe pobożne prelekcje przedstawią „kalwarję“ jaką przechodził carski „generał“, nim znalazł przystań spokojną w katolicyzmie. Katowicka „Gazeta Robotnicza“ tak charakteryzuje występy owego kapłana (w artykule **„Wychowawcza robota kleru“):**

„Ów były „generał“ opowiada historyjki wojenne i — rozkoszuje się niemi, to wszystko. Najchętniej nazywa siebie „żołnierzem Chrystusowym“. Z namaszczeniem i rozkoszą głosi swym owieczkom, jak powiesił komisarza rewolucyjnego rządu tymczasowego rosyjskiego, jak sam zastrzelił trzech żołnierzy swego oddziału, jak jeden drugiemu odciął głowę, a drudzy jednem uderzeniem szabli przecinali ludzi na połowę... W takim to duchu żyje i obecnie ten sławetny „duchowny“! Zresztą na wstępie oświadczył ten chrześcijański pasterz, który, jak zapewnie, jest w tem samem położeniu, co Jezus, że wojny są nieuniknione — po wszelkie czasy.“

W dalszym ciągu zaś, pisze „Gaz. Robotnicza“, pisząc, że takie rozkoszowanie się krwawemi scenami jest prędzej sadyzmem, niż chrześcijaństwem, podkreśla, że p. ksiądz-generał w dodatku popada w nieprawdopodobieństwa.

„Ale jak objaśnić sobie sprzeczności — pisze — w które popadał mówca: Będąc kozakiem, był jenerałem huzarów — tem bardziej, że wojska kozackie nie miały jenerałów, lecz atamanów? Jego żołnierze wyrżnęli w ciągu kilku minut w małem rosyjskiem miasteczku 3000 ludzi! Wszystko to mało ma wspólnego z prawdomównością. Przeto trzeba dać wiarę stanowczemu twierdzeniu antibolszewickich pism rosyjskich, że p. Leśnobrodski nigdy generałem nie był, lecz został oficerem, powołany podczas wojny z rezerwy. A jak się sprawa ma z jego twierdzeniem, że żona jego miała biżuterję wartości 1 miljona rubli w złocie, którą niestety zrabowali im przed wyjazdem do Polski? I że proponowano mu objąć dowództwo dywizji w Algierze francuskim, a rząd tymczasowy, pomimo powieszenia przez niego jego komisarzy, zaproponował mu objęcie znacznej jednostki wojskowej?“...

Sądzimy, że do takich odczytów, dokonywanych pod firmą katolicką nie powinnaby władza kościelna dopuszczać — nie przynoszą one katolicyzmowi chluby.

PODMYCIE ŚCIANY SKUTKIEM ULEWY. — W Łodzi w niedzielę o godz. 4 nad ranem jeden ze strażaków II oddziału w Łodzi zauważył z przerażeniem, że jedna ze ścian domu nr. 8 przy ulicy Przejazd silnie się zarysowała. Wskutek alarmu przedsięwzięto natychmiast wszelkie środki ostrożności. Udało się to tem łatwiej, że prawie wszyscy lokatorzy tego domu znajdują się na letniskach. Na miejsce wypadku przybyła niezwłocznie magistracka komisja budowlana z kierownikiem inspekcji budowlanej inż. Szperem na czele, która po skrupulatnem kilkugodzinnem badaniu doszła do przekonania, że powodem katastrofy, która na szczęście nie pociągnęła żadnych ofiar, była ulewa. Woda deszczowa zebrała się w b. znacznej ilości w kanale i podmyła fundament jednej ze ścian frontowych. Skutkiem obsunięcia się tej ściany powstała rysa w murze, szerokości kilkunastu centymentów. Do późnego wieczoru straż ogniowa zajęta była pompowaniem wody z kanału i piwnic, które uległy doszczętnemu zalaniu. Na skutek polecenia inspekcji budowlanej powstałą w murze rysę prowizorycznie załynkowano, celem stwierdzenia, czy ulega ona rozszerzeniu, wzmocniono za pomocą pali wiązania boczne bramy i poddano dozorowi drugą ścianę frontową domu celem natychmiastowemu zapobieżeniu ewentualnemu powstaniu dalszych rys.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w państwowem gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Żywcu odbył się w dniach 17 do 24 czerwca pod przewodnictwem pp. wizytatorów dr. Jana Jakóbca i Władysława Wajdowicza. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Oddział matematyczno-przyrodniczy: Ciuła Józef, Cycoń Władysław, Czudek, Eryk, Głownia Rudolf, Lipiński Józef, Lizak Józef, Nowotarski Antoni, Rawa Stanisław, Reinschüssel Juljan, Ryżka Franciszek, Trznadel Władysław, Weber Stanisław. Reprobowano 5 abiturjentów. Oddział humanistyczny: Barabasz Augustyn, Cader Antoni, Gallas Rudolf, Haredziński Karol, Kłósak Kazimierz, Kołodziej Józef, Kornicki Michał, Krzywanek Konstanty, Kwaśniewski Albin, Meier Aron, Ostrowski Tadeusz, Pawełek Michał, Pyclik Jan, Ryczkiewicz Józef, Sojecki Adam, Sporek Antoni, Stolarzewicz Stefan, Studencki Władysław, Tlałka Józef, Wolny Jan, Wróbel Stefan, Zwardoń Józef. Reprobowano 6 abiturjentów.

STRASZNA KATASTROFA AUTOBUSOWA. Z Łodzi donoszą: W niedzielę popołudniu o godzinie 5 popoł. na szosie Dobra—Kalisz wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą śmierć jednej osoby i trzynaście osób rannych. O tej porze zdążał do Kalisza autobus pasażerski z 16 pasażerami.

Gdy autobus znalazł się na moście nad Prosną, pod wsią Winiary przejeżdżała tamtędy furmanka. Kierowca chcąc wyminąć furmankę skręcił nagle uderzając całą siłą w barjerę, która załamała się a samochód ze wszystkimi pasażerami z wysokości 6 metrów wpadł do góry kołami w wodę. Przeraźliwe krzyki nieszczęśliwych pasażerów zaalarmowały ludzi znajdujących się w pobliżu, którzy niezwłocznie powiadomili o powyższym wypadku władze policyjne w Kaliszu oraz pospieszyli z pomocą nieszczęśliwym ofiarom.

Większa część pasażerów zdołała się uratować własnemi siłami. Jedna z pasażerek przy uderzeniu samochodu o barjerę została zabita i zwłoki jej wydobyto z wody.

Trzynaście pasażerów odniosło ciężkie i lekkie obrażenia ciała. Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne, które przystąpiły do dochodzenia, badając przyczynę katastrofy. Poszkodowanym udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe z Kalisza, które kilku ciężko rannych pasażerów przewiozło do kaliskiego szpitala Św. Trójcy.

Szczątki zdruzgotanego samochodu po mozolnej pracy wydobyto z wody przy pomocy okolicznej straży ogniowej oraz ludności wiejskiej.

Z zagranicy

DO MORAWSKIEJ OSTRAWY przybył zespół opery teatru katowickiego. Na dworcu witali artystów przedstawiciele społeczeństwa czeskiego i polskiego. Wieczorem odbyło się przedstawienie, które powitano burzą oklasków. Po przedstawieniu artyści nasi zostali obrzuceni kwiatami.

ZGON PROF. MEYERA. Zmarł 8 bm. w Lipsku prof. dr. Hans Mayer, wydawca słynnego leksykonu, w 772 roku życia.

NIECH SIĘ MEKSYKANIE ZREWANŻUJĄ. Pisaliśmy o walce, którą podjęli polscy parafjanie w Chicago przeciwko proboszczowi kościoła św. Tekli, księdzu Swobodzie, który rozpoczął w tej parafji **działalność wynaradawiającą.** Otóż z okazji wiecowej tych parafjan przytacza „Pittsburczanin“ nie pozbawiony pikanterji szczegół. Mianowicie jeden z mowców p. Wojtkiewicz powiedział dowcipnie: „Przez kilka niedziel modliliśmy się po polsku w kościele naszym za katolików, prześladowanych w Meksyku, — dziś poślijmy im telegram z prośbą, aby oni pomodlili się w swoim języku za nas, tu prześladowanych!“

Promienie śmierci
czyli: Bezdnie ludzkiej głupoty

Przed sądem ławniczym we Frankfurcie nad Menem rozegrała się w dniu 3 bm. sprawa stwierdzająca poraz iksty znaną oddawna wszystkim „rycerzom przemysłu“ prawdę „że najwydatniejszą na świecie kopalnią złota, jest ludzka głupota“. Jeszcze nie zakończyła się afera Tausenda, który na swój rzekomy wynalazek sposobu wytwarzania złota w sposób syntetyczny, naciągnął cały szereg wybitnych osobistości w Niemczech z Ludendorfem na czele, na miljonowe sumy, gdy już trafił do kryminału inny „wynalazca“, eksploatujący z dużem powodzeniem głupotę wilhelmowskich dygnitarzy, niejaki Albert Brühahn, elektromonter z zawodu.

Jeszcze w czasie wojny, jako żołnierz zaczął proponować dowództwu armji niemieckiej nabycie swego rzekomego wynalazku, mającego umożliwiać posyłanie bez drutów prądów elektrycznych, zdolnych na odległość zabijać i wysadzać środki wybuchowe w powietrze. Główne dowództwo odrzuciło jego pomysły jako pozbawione wszelkiej wartości praktycznej. Po wojnie zaczął nachodzić ministerstwo Reichswehry również bez skutku. O wiele podatniejszym materjałem okazały się koła spiskujących przeciw republice monarchistów niemieckich. Na Śląsku zawiązało się konsorcjum, złożone z najbogatszych magnatów dla eksploatacji „epokowego wynalazku“. Kierownictwo objął dawniejszy dowódca garnizonu wrocławskiego generał porucznik Oskar von St. Ange (w Niemczech jest wiele rodzin o francuskich nazwiskach, potomków bądź to hugonotów, bądź to emigrantów z czasów Wielkiej Rewolucji), między akcjonarjuszami byli **ks. von Bismark,** hrabiowie Pückler i Maltzahn, ekscelencja von Dircksen (czy identyczny z dzisiejszym ambasadorem niemieckim w Moskwie?). „Wynalazca“ otrzymał do rozporządzenia 600 tys. marek. Drugie 600 tys. marek miano zebrać na fabrykację morderczych przyrządów.

Urządzono Brühahnowi odczyt w **sali uniwersytetu we Wrocławiu,** gdzie rozwijał w obecności kilku uczonych swoje teorje o „promieniach śmierci“. Specjaliści wypowiedzieli się ujemnie, ale to nie zrobiło na jaśnie oświeconych akcjonarjuszach najmniejszego wrażenia. Brühahn był bowiem członkiem Stahlhelmu i gorącym patrjotą... w słowach naturalnie, a za wartość praktyczną jego wynalazku ręczył jako fachowiec militarny **sam osławiony pułkownik Reinhard,** słynny reakcyjny morderca, który ludzi, wypadkowo zamieszanych w rozruchy, kazał bez sądu masowo rozstrzeliwać. Cóż wobec tego mogło znaczyć marne zdanie jakiegoś tam profesora uniwersytetu? może to mason? może jego prababka była żydówką?

Brühahn nie szczędził wysiłków, aby przekonać protektorów o swoich pragermańskich, nacjonalistycznych uczuciach, a ponieważ cyniczny filut zawsze przelicytuje najdzikszego ze szczerych fanatyków (vide Hołówko pouczany przez Radziwiłła o konieczności pewnych koncesyj na rzecz demokratycznego ducha czasu), przestraszał ich poprostu czasami. Razu pewnego zaproponował generałowi St. Ange wypróbowanie „promieni śmierci“ na.. żydach berlińskich. Możnaby radził Brühahn, zgromadzić wszystkich żydów w Berlinie pod jakimś pozorem na polu Tempelhof, poczem wzniósłby się samolot i puścił na nich promienie śmierci. W ciągu 3 minut Berlin będzie wolny od żydów!“ St. Ange wzdrygnął się i zaoponował, jak to zresztą oszust napewno zgóry przewidywał, ale ta twardość ducha pragermańskiego zaimponowała mu niemało.

Czas jednak mijał, a „promienie śmierci“ wciąż nie były gotowe. Do serca St. Ange'a zaczęły się wkradać podejrzenia. Pewnego pięknego poranku generał uświadomił sobie że właściwie nic nie wie o człowieku, któremu powierzył swój i swych naiwnych przyjaciół majątek i honor. Postanowił przedsięwziąć krok, od którego ludzie zaczynają podobną akcję, a nie kończą. Zwrócił się do policji o informacje o Brühahnie. Ależ naturalnie, znamy, znamy! Karany kilkakrotnie za oszustwo i szantaż. W ciasnych mózgownicach śląskich magnatów zabłysło nareszcie światełko, ale o uratowaniu bodaj części pieniędzy nie było mowy. Bruhahn wiedział wszakże, że „promienie śmierci“ miały posłużyć przedewszystkiem do obalenia republiki. Jakoż gdy usłyszał, że konsorcjum rozwiązuje się, **zażądał 120 tys. marek odszkodowania** grożąc w razie odmowy denuncjacją. Wystraszeni niedoszli „zbawcy cesarza i ojczyzny“ zapłacili.

Teraz zwrócił się Bruhahn ze swojemi „promieniami śmierci“, zabójczemi w istocie dla kieszeni naiwnych, w stronę burżuazji kapitalistycznej. Tam jednak trafił na głowy o wiele chłodniejsze. Wyciągnął od właściciela pewnej frankfurckiej firmy spedycyjnej 160 tys. marek, ale na tem koniec. Genialny wynalazca.. sposobów eksploatowania ludzkiej głupoty znalazł się na ławie oskarżonych.

Z roli uciśnionego patrjoty nie dał się wyprowadzić. Z emfazą deklamował: „Dawniejszy oficer cesarski, który dziś służy republice, nie jest dla mnie człowiekiem honoru“. Skazany został na 1 rok i 3 miesiące więzienia. Gdy je opuści znajdzie z pewnością nowych głupców.

Niewątpliwym plusem tej sprawy jest to, że wiemy już teraz, skąd się wzięły, szeroko omawiane na łamach polskiej prasy burżuazyjnej przed kilku laty, bujdy o „promieniach śmierci“ wynalezionych jakoby przez niemieckich uczonych. Były to echa „wynalazku“ Brühahna. Możemy zatem chwilowo spać spokojnie, o ile idzie o „promienie śmierci“ naturalnie.

Uchwały stronnictwa chłopskiego

W niedzielę ubiegłą obradował w Warszawie w sali Tow. Higienicznego Krajowy Zjazd „Stronnictwa Chłopskiego" na który przybyło 357 delegatów.

W charakterze gości na zjazd przybyli: poseł Cadere, przedstawiciel narodowego stronnictwa chłopskiego w Rumunji, oraz p. **Rywowa**, przedstawicielka Czechosłowackiej Republikańskiej **Partji Agrarnej**. W prezydjum zasiedli pp.: **Tatarczyk, Szafranek, Pawłowski, gen. Roja** i sekretarz Zjazdu p. **Dobrucha.**

Na Kongresie przemawiali: prezes „Stronnictwa Chłopskiego" p. **Waleron**, prezes klubu parlamentarnego wicemarszałek p. **J. Dąbski**, posłowie **Pluta, dr. Wrona, Roja** i wielu innych delegatów.

Nastrój delegatów był bardzo opozycyjny.

Uchwalona rezolucja polityczna stwierdza, że najpilniejszą potrzebą jest nie uchwalanie nowej Konstytucji, ale **wykonanie Konstytucji marcowej** i tych jej przepisów, które zostały pogwałcone przez rządy sanacyjne. Równie pilną potrzebą jest wydobycie państwa z **kryzysu gospodarczego**, za który zjazd czyni odpowiedzialnym „jedynkę".

Rezolucja oświadcza, że masy chłopskie nie pozwolą na pogwałcenie obecnej konstytucji, której reforma winna iść w kierunku **zniesienia senatu i rozdziału kościoła od państwa, przeprowadzenie reformy rolnej bez odszkodowania itd.** Rezolucja stwierdza, że lud odeprze z całą energią każdą próbę oktrojowania konstytucji lub gwałt popełniony na Sejmie. Stronnictwo chłopskie uchwala stosować wobec rządu dalszą najbezwzględniejszą opozycję, za obecne rządy czyni odpowiedzialnym marszałka **Piłsudskiego.** Kongres protestuje przeciw szkalowaniu Sejmu.

Rezolucja stwierdza wreszcie rozpaczliwe położenie chłopów-rolników i **uznaje potrzebę połączenia trzech istniejących stronnictw chłopskich w jedno potężne, klasowe stronnictwo chłopskie.**

O traktat polsko-niemiecki

Berlin, 9 lipca (PAT). Ogłoszony tu został przez Biuro Wolffa następujący komunikat o wczorajszych naradach gabinetowych: Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszem zajmował się pracami przygotowawczemi, pozostającemi w związku z utworzeniem przewidzianego w planie Younga planu organizacyjnego. Pozatem rozważane były kwestje, na podstawie których b. minister Hermes ma wznowić niebawem rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko-niemieckiego w Warszawie.

Berlin, 9 lipca (PAT). Komunikat biuro Wolffa, o wczorajszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy, zaopatruje prasa dzisiejsza komentarzami, podkreślającemi zgodnie jako najważniejszy fakt, iż **dr Hermes pozostać ma nadal kierownikiem delegacji niemieckiej.** „Vossische Ztg." podkreśla, że wobec niezgłaszania wbrew oczekiwaniom, dymisji przez dr. Hermesa, rząd Rzeszy nie widział ze swojej strony powodu do przeprowadzenia zmiany. Na stanowisku szefa delegacji niemieckiej. Dziennik wyraża przypuszczenie, że dr. Hermes nie otrzymał tym razem żadnych nowych instrukcyj dla dalszych rokowań z Polską, a tylko zlecenie prowadzenia ich w jak najszybszem tempie, aby mogły one być ukończone w ciągu kilku tygodni. „Local Anzeiger" nazywa decyzję gabinetu tymczasową dając do zrozumienia, iż w dalszym ciągu mogłaby przecież okazać się pożądaną zmiana na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej. Drugi dziennik „Der Tag" mówi wyraźnie o odwrocie gabinetu Rzeszy, zgłaszając również zastrzeżenie, iż decyzja rządu niemieckiego mogłaby być przejściową. Dziennik twierdzi z całym naciskiem, że gabinet ustąpił widocznie wobec dobitnych ostrzeżeń ze strony kół agrarnych, domagających się, by rząd niemiecki zgodził się na razie na prowadzenie rokowań z Polską w formie dotychczasowej i by nie dokonywał zmian ani w osobie kierownika, ani w ich programie.

Ujęcie niebezpiecznej bandy morderców

Warszawa, 9 lipca (PAT). W dniu dzisiejszym policja ujęła sprawców bestjalskiego morderstwa przy ul. Wspólnej. W nocy zarządzono obławę w dzielnicy staromiejskiej, gdzie się mieści siedziba znanego kryminalisty Stefana Popławskiego. Policja poddała lokal obserwacji a reszta wtargnęła do mieszkania. Jeden z bandytów Bolesław Popławski rzucił się do ucieczki. W czasie pościgu policja natknęła się na drut kolczasty. Mimo to pościg trwał dalej. Bandyta wyciągnął rewolwer i zaczął strzelać do policji. Policja odpowiedziała ogniem. W ciągu kilku minut padło z obu stron około 30 strzałów. Ostatecznie bandytę otoczono i przyparto do muru. Jedna z kul ugodziła go w usta, druga w prawą nogę, aż padł ranny. Wezwano pogotowie, które stwierdziło, że kula utkwiła w kręgosłupie. Bandytę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Przy łóżku czuwa policjant.

W kieszeniach ubrania Popławskiego znaleziono 19 naboi zapasowych oraz rewolwer systemu Browning, z którego numer był spiłowany. Rewolwer ten pochodzi prawdopodobnie z rabunku dokonanego w mieszkaniu Czermińskiego. Lekarz dyżurny zabronił narazie badać rannego.

W związku z tąże obławą aresztowano następujące osoby: brata rannego bandyty Stefana Popławskiego, który miał na palcach pierścionki zrabowane u Czermińskiego, Aleksandra Zalewskiego złodzieja, szwagra braci Popławskich, kochankę Bol. Popławskiego Janinę Jaworską, Wacława Kamińskiego, oraz jego kochankę Janinę Ejtlównę. Przy Kamińskim znaleziono duży nóż, którym prawdopodobnie poderżnięto gardło Czermińskiemu. Kamiński przyznał się do udziału w tem morderstwie i oświadczył, że dostał za tę robotę 500 zł. Stefan Popławski już przed półtora rokiem był przychwycony z rewolwerem podczas nocnej obławy. Tenże St. Popławski brał udział w zabójstwie dokonanem w 1919 r. na wywiadowcy Ciechanowskim. Istnieją poważne przypuszczenia, że Bol. Popławski brał udział w świętokradztwie dokonanem przed 2 tygodniami w kościele Najświętszej Panny Marji na Nowem Mieście.

TELEGRAMY

KONGRES PEDAGOGICZNY

Poznań, 9 lipca (PAT). Wczoraj przedpołudniem rozpoczęły się w westibulu reprezentacyjnym PWK obrady kongresu, urządzonego staraniem ZPNSP i Związku zawodowego NPSS. Na kongres przybyli delegaci w liczbie przeszło 1000 z całego kraju. Pozatem w otwarciu wziął udział minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński, dowódca OKgen. Dzierżanowski, jako przedstawiciel marszałka Piłsudskiego, wojewoda poznański Dunin-Borkowski, przedstawiciele uniwersytetu poznańskiego, delegacje nauczycielstwa polskiego na emigracji we Francji i Brazylji, oraz delegaci związku nauczycielskiego z „Czechosłowacji i Jugosławji. Po zagajeniu obrad przez prezesa sen. Nowaka i przemówieniach powitalnych, przemówienie inauguracyjne wygłosił minister dr. Czerwiński na temat „O ideach wychowawczych w szkole polskiej". Obrady popołudniowe wypełniły referaty. Kongres potrwa trzy dni. Również dziś rozpoczęły się obrady VIII walnego Zjazdu delegatów stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego szkół powszechnych. W inauguracyjnem posiedzeniu zjazdu wziął udział p. Chrzanowski w imieniu ministra WR i OP, oraz delegacje nauczycielstwa czechosłowackiego.

DELEGACJA GDAŃSKA W MOSKWIE

Moskwa, 9 lipca (PAT). Przybyła tu delegacja gdańska, w skład której wchodzą prezydent senatu dr. Sahm, sen. Kannitzer, sen. Jovelowsky i radca Burgmeister. Na dworcu powitał delegatów imieniem rządu sowieckiego Karachan.

Delegacja senatu W. M. Gdańska została przyjęta przez Kalinina przewodniczącego rady komisarzy ludowych i jego zastępcę, a następnie Karachana. Wieczorem Komisarz Karachan wydał przyjęcie na cześć delegacji gdańskiej.

CZESKIE MANEWRY

Wiedeń, 9 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Pragi, zamierza czechosłowacki sztab generalny **zaprosić na manewry**, które odbędą się w miesiącu następnym na Morawach obok prezydenta Massaryka, także **króla Jugosławji Aleksandra i jugosłowiański sztab generalny.**

NIEUDAŁY ZAMACH STANU W RUMUNJI

Bukareszt, 9 lipca (PAT). Kilku agentów cywilnych, znanych władzom od dłuższego czasu, jako nieposiadających żadnego znaczenia społecznego, na czele których stoi niejaki Stoicla, b. pułkownik armji rumuńskiej, usiłowało zorganizować rodzaj spisku przeciwko porządkowi publicznemu. Spiskowcom nie udało się wywołać najmniejszych rozruchów, a jedynym wynikiem ich akcji było wciągnięcie do spisku dwóch niższych oficerów, oraz kilku robotników. Inicjatorowie spisku, jak również ich wspólnicy zostali aresztowani. Pogłoski o zaburzeniach pozbawione są prawdy. W kraju panuje najzupełniejszy porządek. Armja jak zawsze stoi na wysokości swego zadania i spełnia swoje obowiązki.

Wiedeń, 9 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Bukaresztu oświadcza oficjalnie partja liberalna, że stoi po stronie rządu i że wspólnie z nim zdusi w samym zarodku wszelkie próby zakłócenia spokoju.

Wiedeń, 9 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że w mieście panuje zupełny spokój. Rząd rozkazał obsadzić wczoraj wszystkie budynki publiczne wojskiem. Rada narodowa udzieliła rządowi generalnego pełnomocnictwa dla wszystkich jego zarządzeń, mających na celu obronę interesów państwa oraz utrzymania pokoju. Rada regencyjna aprobowała w zupełności stanowisko rządu.

TRUST PORCELANOWY

Wiedeń, 9 lipca (PAT). Wczoraj ukonstytuowała się tu unja wschodnio i środkowo - europejska, mająca na celu obronę interesów handlu porcelaną i szkłem we wszystkich państwach sukcesyjnych przez uregulowanie możności zbytu towarów tej gałęzi przemysłu. Pierwszem zadaniem tej unji będzie rozpoczęcie rokowań z czeskimi i niemieckimi fabrykami porcelany w sprawie kontyngentu dostaw oraz stabilizacji cen we wszystkich państwach sukcesyjnych.

AGRARJUSZE ŻĄDAJĄ PODROŻENIA MĄKI

Wiedeń, 9 lipca (PAT). Przedstawiciele rolnictwa austrjackiego wystąpili obecnie z postulatami domagającemi się zainicjowania akcji pomocy ze strony rządu austrjackiego celem propagowania produkcji krajowej. W tym celu proponują rolnicze organizacje Austrji nałożenie podatku od mąki w wysokości około 6 szylingów od cetnara metrycznego. W sprawie tej został wydany komunikat urzędowy zapowiadający, że kwestja ta będzie jeszcze przedmiotem szczególowych badań i że dotychczas nie podjęto jeszcze żadnych uchwał w tej sprawie.

NA WALKĘ Z RAKIEM

Wiedeń, 9 lipca (PAT). Wczoraj przybył tu filantrop amerykański Childs, który ofiarował **100 tysięcy dolarów** na założenie we Wiedniu instytutu badań choroby raka. Otwarcie tego instytutu nastąpić ma w jesieni.

FRANCUSKIE ŚWIĘTO NARODOWE W ALZACJI

Paryż, 9 lipca (PAT). „Matin" donosi ze Strassburga, że pomimo opozycji mera komunisty, oraz radnych komunistów i autonomistów rada municypalna uchwaliła kredyty na pokrycie kosztów obchodu uroczystości w dniu 14 lipca.

UWOLNIENIE AUTONOMISTY ALZACKIEGO

Paryż, 9 lipca (PAT). Sąd karny departamentu Sekwany, rozpatrujący sprawę autonomisty Benoita, który usiłował zamordować prokuratora generalnego Fachota, wydał wyrok uniewinniający.

WYKRYTY SPISEK W PORRTUGALJI

Wiedeń, 9 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Lizbony odkryły tam władze nową próbę wywołania puczu, w którym uczestniczyć miało kilku znanych polityków. Poczyniono cały szereg aresztowań.

WALKI WEWNĘTRZNE ARABÓW

Bassorah, 9 lipca (PAT). Donoszą tu, że Faisal Ed Dowish, wódz Arabów szczepu Akhwan, którego częste napady na granice Iraku przysporzyły niejednokrotnie wiele trudności władzom Iraku, wznowił swoją działalność po wyleczeniu się z ran otrzymanych w czasie ekspedycji karnej Ibn Sauda, podjętej przeciwko niemu w kwietniu r. b. Ibn Saud, który znajduje się obecnie w stolicy Nedredu gromadzi siły w celu podjęcia nowej ekspedycji karnej przeciwko Faisalowi.

LOT Z AMERYKI DO RZYMU

Londyn, 9 lipca (PAT). Agencja Reutera donosi z Old Orchard, że lotnicy amerykańscy Wiliams i Yensey wystartowali wczoraj stąd o godzinie 8.49 rano, według czasu amerykańskiego z zamiarem przelecenia ponad Atlantykiem do Rzymu.

Obozy letnie

W roku bieżącym, wzorem lat ubiegłych organizuje Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych dla członków klubów zrzeszonych w Z. R. S. S., w okresie od 15 lipca do 1 września w Częstochowie szereg obozów letnich według następującego planu: 1) kobiecy od 15 lipca do 1 sierpnia b. r.; 2) męski od 1 sierpnia do 15 sierpnia; 3) męski przysposobienia wojskowego od 15 sierpnia do 1 września b. r. Każdy z kursów obozów obliczony na 50 osób. Obóz umieszczony będzie nie w namiotach, lecz w gmachu szkoły, wybudowanej w myśl wymagań nowoczesnej techniki. Miejscowość sucha, szkoła położona w ogrodzie za miastem (na Zawodzie). Zapewnione boiska itd.

Obóz nie będzie miał charakteru wyłącznie instruktorskiego, będzie on raczej przećwiczeniem i usprawnieniem pod względem techniczno-sportowym. Będzie dawał także ogólne wiadomości teoretyczne z dziedziny anatomji, hygjeny, teorji wychowania fizycznego, systematyki ćwiczeń gimnastycznych, gier sportowych oraz ogólnych celów i dążeń sportu robotniczego. Poziom wykładów i zajęć praktycznych (prowadzone będą na świeżem powietrzu) będzie uzależniony od przygotowania uczestników. Ewentualnie zostaną utworzone dwie grupy: dla sprawniejszych i mniej sprawnych.

Żądamy, by RSKO i kluby wykorzystały nadarzającą się sposobność wykształcenia własnych instruktorów sportowych, jest to bowiem jedyna droga do podniesienia poziomu sportowego poszczególnych osób, klubów i całej organizacji.

Warunki materjalne bardzo przystępne to też mamy prawo spodziewać się, że zgłoszenia będą liczne.

W zgłoszeniach należy podać imię, nazwisko, wiek, przynależność klubową kandydata, przesyłając jednocześnie do Sekretarjatu Generalnego ZRSS (ul. Flory I, m. 10) tytułem wpisowego zł. 15. Wykazy kandydatów należy przesłać odwrotną pocztą.

Warunki udziału w kursie: 1) Kandydat musi być całkowicie zdolny pod względem fizycznym (Kateg. „A“, pożądane jest zaświadczenie lekarskie) w wieku od 17 do 30 lat. 2) Wpłacić tytułem wpisowego przed rozpoczęciem kursu 15 zł. (piętnaście złotych). Komenda kursu zwraca uwagę, że nie będzie przyjmować uczestników, którzy nie wpłacą wpisowego przy zgłoszeniu. 3) Każdy uczestnik powinien wziąć ze sobą: koc, prześcieradło, małą poduszkę, przybory do jedzenia (menażkę, nóż, widelec, łyżkę i t. d.), przybory do mycia (dwa, trzy ręczniki, grzebień, mydło, szczoteczkę do zębów, proszek do zębów), dwie zmiany bielizny, sweter, palto, strój lekko-atletyczny (spodenki, koszulka sportowa, pantofle gimnastyczne). 4) Pobyt w obozie, utrzymanie bezpłatne. Koszta przejazdu koleją pokrywa Zarząd ZRSS po ukończeniu kursu. 5) O miejscu i godzinie zbiórki zawiadomimy dodatkowo uczestników, którzy nadeślą w odpowiednim terminie zgłoszenia wraz ze wpisowym.

Regulamin obozu: 1) Uczestnika obowiązuje zupełna karność i posłuszeństwo w stosunku do Komendanta obozu i instruktorów. 2) Wydalenie się na miasto bez przepustki jest wzbronione. 3) Przepustkę wydaje Komendant obozu. 4) Odwiedzanie uczestników kursu (obozu) jest dozwolone tylko w godzinach przewidzianych w planie dnia. 5) Obecność na wykładach i ćwiczeniach jest obowiązkowa. Prawo zwolnienia przysługuje tylko Komendantowi obozu. Prowadzone będą listy obecności. 6) W czasie przerwy poobiedniej obowiązuje pozostawanie w salach sypialnych, odpoczynek i cisza. 7) Uczestnicy kursu podzieleni zostaną na grupy (sale). Każda grupa wybiera kierownika grupy. 8) Kierownik grupy jest odpowiedzialny przed Komendantem obozu za porządek w grupie. 9) Za przekroczenie regulaminu przysługuje Komendantowi obozu prawo nałożenia kar: a) nagany; b) pozbawienia przepustki; c) wydalenia z kursu.

Sekretarz generalny ZRSS: **Dr. Jerzy Michałowicz.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na targu krakowskim dnia 9 bm. płacono mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—65 gr., ser 1 kg. 1'20—1'30 zł., jaja kopa 10'50—11 zł., jaja sztuka 18—19 gr., masło zwyczajne 5—5'20 zł., kura sztuka 5—10 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki 4—6 zł., gęsi 9—12 zł., czereśnie kraj. 1 kg. 3'80—4 zł., czereśnie zagran. 1 kg. 4'60—5'20 zł., wiśnie kraj. 1 kg. 2'60—3 zł., wiśnie zagraniczne 1 kg. 4'40—4'80 zł., truskawki 1 kg. 1'40—2 zł., poziomki leśne 1 litr 1'20—1'40 zł., poziomki ogrod. 1 litr 2'40—2'60 zł., porzeczki 1 kg. 1'60—2 zł., agrest 1 kg. 1—2 zł., agrest 1 litr 60—80 groszy, borówki 1 litr 35—40 gr., róża do smażenia 1 kopa 0'80—1 zł., ziemniaki nowe 1 kg. 35—40 gr., buraki nowe 1 kg. 30—35 gr., marchewka nowa 1 kg. 35—40 gr., cebula stara 1 kg. 70—80 gr., cebula nowa 1 kg. 40—45 gr., kalafjor sztuko 0'60—1'20 zł., groszek cukrowy łuskany 1 litr 3—3'20 zł., sałata sztuka 7—9 groszy, ogórki sztuka 0'40—1'20 złotych.

—ooo—

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Na dnie“ M. Gorkiego.
Czwartek: „Ożenek“ Gogola.

KINOTEATRY

Bagatela: „Najpiękniejsza kobieta Paryża“.
Corso: „Wojennym szlakiem“.
Dom żołnierza: „Ulubienica Paryża“.
Nowości: „Tajny kurjer“ (Iwan Mozżuchin i Lili Dagover).
Promień: „Człowiek z biczem“.
Sztuka: „Janet szuka posady“ (Janet Gaynor) i „Gra o kobietę“ (Dolores del Rio).
Uciecha: „Romans hrabianki L.“
Wanda: „Miłość w dyplomacji“ i „On tylko tak wygląda“.
Warszawa: „Wielka afera“.

RADJO KRAKOWSKIE

Środa, 10 lipca

12.00: Transmisja z Warszawy z Zamku pana Prezydenta. 15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotn.-meteor. 16.30: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt: „Polska i Finlandja“, wygł. p. R. Gajda. 17.50: Komunikaty PWK. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Skrzynka rolnicza. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt z Katowic. 20.30: Koncert: pp. Elżbieta Jefimcewa (sopran), Stella Dorthelmerówna (skrz.), Jan Hoffman (fort.), Piotr Kruszewski (bas), dyr. Wallek-Walewski (akomp.). 21.30: Słuchowisko literackie: „Zaloty wiejskie“ Domnika. 22.15: PAT i komunikaty. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z restauracji Pavillon.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie się dziś o godzinie 6 wieczorem w redakcji „Naprzodu“.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) w czwartek 11 lipca o godz. 5 popoł. w sprawach bardzo ważnych.

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 11 lipca o godzinie 6 wieczór w sekretarjacie przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Uprasza się o punktualne przybycie.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA“ W KRAKOWIE zmienił adres sekretarjatu z dniem 5 lipca. Adres obecny: Stefan Kotarba, ul. Kremerowska 8, dla RKS „Legja“.

ZWIEDZAJCIE POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ W POZNANIU!

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.